

UZASADNIENIE

Pokrzywdzona P. W. (1) od lipca 2011 roku przebywała w Pogotowiu (...) w S.. W okresie tym była osobą małoletnią, gdyż urodziła się w dniu (...). Na przełomie października i listopada 2011 roku uciekła z ww. placówki i przez kilka dni przebywała u K. F. mieszkającego przy ul. (...) w S., z którym stanowiła parę i współżyła seksualnie (zeznania: P. W. (1) - k. 10v, 764v, 766, 1192v-1193, U. S. - k. 6, 678-679, K. F. - k. 861v-862, 584v-586; wyjaśnienia: A. R. - k. 584v-586, Ł. K. (1) - k. 586-587).

K. F. korzystał w swoim mieszkaniu z licznika przedpłatowego pobierając prąd po wykupieniu odpowiedniej ilości energii. Zakupu kodu zasilającego dokonał m.in. w dniu 3 października 2011 roku (informacja z (...) S.A. Oddział z siedzibą w W. - k. 669, zeznania K. F. - k. 860).

Po opuszczeniu mieszkania K. F. następnych kilka dni P. W. (1) spędziła u swojej koleżanki S. W. w K. (zeznania: P. W. (1) - k. 10v, 764v, 766, 1192v-1193, U. S. - k. 5-6, 678-679, K. F. - k. 861v-862).

W dniu 7 listopada 2011 roku, na prośbę S. W., mieszkający w miejscowości J. znajomy K. G., zawiózł ją oraz P. W. (1) do S.. Celem wyjazdu było odebranie przez P. W. (1) ubrań pozostawionych u K. F.. Na miejsce dotarli około godziny 20. Po przyjeździe K. G. został w samochodzie, zaś pokrzywdzone udały się do K. F.. Ten zaproponował im wizytę u mieszkającego po sąsiedzku Ł. G.. Po wyjściu z bloku dołączył do nich K. G.. Po drodze spotkali grupę mężczyzn wśród których znajdowali się oskarżeni A. R. pseudonim (...) (wcześniej używający nazwiska G.) i Ł. K. (1), jak również A. S., P. B. oraz mężczyzna noszący imię P. i pseudonim (...). Po krótkiej wizycie u Ł. G., razem z nim, ruszyli w drogę powrotną. Po dotarciu pod blok K. F. spotkani po drodze mężczyźni wzięli P. W. (1) na ręce i całą grupą (poza K. G., który odjechał wówczas do domu) skierowali się do mieszkania wymienionego (zeznania: P. W. (1) - k. 764v-765, 766, 1192v-1193, S. W. - k. 36, 769-770, 770v-771, K. F. - częściowo k. 20v-21, k. 860-861, częściowo k. 861v-862, P. B. - częściowo k. 587-589, częściowo k. 1131v-1133, W. G. - częściowo k. 1134-1135, K. G. - k. 1285-1286; wyjaśnienia: A. R. - k. 54-55, 584v-586, 1493, Ł. K. (1) - k. 34-35).

Gdy znaleźli się w środku, Ł. K. (1) początkowo przebywał z pokrzywdzonymi w kuchni, natomiast A. R. został w przedpokoju. Potem Ł. K. (1) wyszedł z kuchni i wyjął klamkę z drzwi wejściowych do mieszkania. Następnie wszyscy przeszli do pokoju. W mieszkaniu był prąd. W przedpokoju było zapalone światło, natomiast w pokoju jedynym oświetleniem był odbłask dawany przez ekran laptopa, z którego była odtwarzana muzyka. W pokoju znajdowało się działające gniazdko elektryczne. Wszyscy uczestnicy spotkania pili alkohol i głośno się zachowywali. A. S. mniej więcej po dwóch godzinach, a mężczyzna o imieniu P. po pewnym, nieustalonym czasie, opuścili mieszkanie. W mieszkaniu K. F. znajdował się piec do ogrzewania tzw. „koza”, ale w tym dniu nie był on używany. W trakcie imprezy K. F. miał atak padaczki (zeznania: P. W. (1) - k. 10-11, 765, 766, 1193, 1193v-1196, S. W. - k. 36-37, 769-770, K. F. - częściowo k. 20 - 22, k. 860-861, 861v-862, W. G. - częściowo k. 25-26, 602-603, 1134-1135, P. B. - częściowo k. 587-589, 1131v-1133, A. S. - k. 113, 600v- 602, 1133; wyjaśnienia: A. R. - k. 54-55, 584v-586, 1493).

Przed godziną 23 pokrzywdzone chciały wracać do domu, ale nie mogły tego zrobić, ponieważ w drzwiach wyjściowych nie było klamki, a przebywający w mieszkaniu mężczyźni nie chcieli ich wypuścić. W tej sytuacji S. W. wyjęła swój telefon komórkowy, żeby zadzwonić po K. G., który miał im otworzyć drzwi od zewnątrz umożliwiając opuszczenie mieszkania. Wówczas K. K. (1) wyrwał jej telefon i powiedział, że oda go później. Telefon został również odebrany drugiej pokrzywdzonej. Gdy P. W. (1) wstała i usiłowała opuścić mieszkanie, któryś z mężczyzn szarpnął ją i kazał siedzieć, zaś A. R. obrzucił ją wyzwiskami. Następnie A. R. podszedł do S. W. i podwijając jej bluzkę zaczął ją dotykać po piersiach i brzuchu. Wówczas pokrzywdzona uderzyła go pięścią w twarz. W odpowiedzi oskarżony również zadał jej cios w twarz, po którym pokrzywdzona przewróciła się. Gdy wstała, ponownie uderzyła A. R.. Następnie zwróciła się do K. K. (2) z prośbą o zwrot telefonu, informując, iż chce wyjść razem z P. W. (1). Mężczyzna przekazał go wtedy A. R., który połamał aparat. Potem A. R. podszedł do S. W., zdjął jej buty, złapał za rękę i zaprowadził do kuchni. Tam usiłował zdjąć jej spodnie, a kiedy pokrzywdzona sprzeciwiła się temu i broniąc się zaczęła go odpychać, uderzył ją

ręką w twarz. S. W. wołała P. W. (1) na pomoc, jednak ta nie przyszła, ponieważ została powstrzymana przez jednego z uczestników imprezy. Później oskarżony wykręcił S. W. rękę do tyłu, odwrócił ją przodem do ściany i ściągnął jej do kolan spodnie i majtki. Następnie przytrzymując jej ręce opuścił swoje spodnie i majtki, po czym włożył od tyłu swojego penisa do pochwy pokrzywdzonej i odbył z nią stosunek płciowy. S. W. cały czas krzyczała, próbowała się wyrwać, prosiła napastnika, aby przestał, ale on na to nie reagował. Po kilku minutach oskarżony wyjął swojego penisa z pochwy i nastąpił wytrysk nasienia na podłogę. Po odbyciu stosunku pokrzywdzona ubrała się. Do kuchni wszedł wtedy Ł. K. (1) i stwierdził, że skoro S. W. „dała S. (czyli A. R.), to i jemu ma dać”. Pokrzywdzona odparła na to, że nie godziła się na odbycie stosunku i w wulgarny sposób kazała mu wyjść. Do kuchni przyszedł również P. B., i spytał się, czy z tym co się stało pójdzie na policję. Pokrzywdzona odparła, że jak je natychmiast wypuszczą, to nie pójdzie i poprosiła o przyniesienie kurtki i butów. P. B. przyniósł jej obuwie, natomiast nie mógł znaleźć kurtki. Powiedział, że zaraz je wypuszczą i aby siedziała obok niego to nic jej się nie stanie. S. W. poszła do pokoju i usiadła z nim na łóżku (zeznania: S. W. - k. 36v-37, 769-770, częściowo k. 770v-771, P. W. (1) - częściowo k. 10-11, częściowo k. 765, k. 766, k. częściowo k. 766v-768, K. F. - częściowo k. 20v-21; protokół okazania k. 40).

Po wyjściu S. W. z kuchni, do siedzącej na drugim łóżku P. W. (1) przysiadł się A. R. i złapał ją za udo. Pokrzywdzona odsunęła mu rękę, ale on szarpiąc ją za ubranie stwierdził, że ma siedzieć koło niego. Po chwili włożył jej rękę do majtek i zaproponował, żeby z nim poszła, to „zrobi jej dobrze”. Pokrzywdzona odmówiła. Wtedy podszedł do niej K. K. (2), który rozpiął rozporek w spodniach, wyciągnął z nich penisa i trzymając go w ręku oraz wyzywając pokrzywdzoną, stwierdził, że „będzie mu ssała” i kazał, żeby zrobiła mu tzw „laskę”. Po chwili K. K. (2) złapał P. W. (1) za włosy i ciągnąc za nie usiłował zbliżyć jej usta do swojego penisa. Kobieta krzyczała, że tego nie zrobi. W obronie pokrzywdzonej stanął W. G., który prosił oskarżonego, aby się uspokoił. W końcu z uwagi na opór pokrzywdzonej K. K. (2) powiedział w wulgarnych słowach, że nie będzie z nią współżył i odszedł (zeznania: K. F. - k. 20v-21, P. W. (1) – częściowo k.10v, częściowo k. 766v-768, S. W. - częściowo k. 37, częściowo k. 769-770).

Wówczas do P. W. (1) podszedł A. R., który jedną ręką złapał ją za włosy, a drugą uderzył w twarz. Zwrócił się przy tym do niej słowami „będziesz mi ssała na pewno” oraz wyzywając ją w wulgarny sposób, oznajmił, że odbędzie z nią stosunek seksualny. Kazał jej się rozbierać. Gdy odmówiła, ponownie uderzył ją w twarz i zaczął szarpać. Rozerwał bluzkę i stanik, zsunął spodnie do bioder, a następnie rozerwał majtki. Pokrzywdzona broniła się, płakała i krzyczała, żeby przestał. Oskarżony nie słuchał jej prośb, ani nie posłuchał stającego w jej obronie W. G.. W trakcie szarpaniny uderzył jej głową o parapet, a potem używając siły zepchnął P. W. (1) z łóżka. Gdy pokrzywdzona znalazła się na podłodze między oknem a wersalką, A. R. zerwał z niej porwaną wcześniej garderobę, zdjął z niej majtki oraz spodnie, które zabrała S. W. i końcowym efekcie rozebrał P. W. (1) do naga. W tym czasie nieustalona osoba wzięła włączone żelazko i przyłożyła je do jej pleców. Pokrzywdzona broniła się odpychając napastnika, próbowała się wyrwać i krzyczała żeby ją zostawił. Oskarżony nie reagował na to i przytrzymując pokrzywdzoną oraz zadając jej kolejne ciosy zmuszał ją do leżenia na podłodze. Wyzywał ją przy tym wulgarnymi słowami. Następnie zdjął z siebie koszulkę i ściągnął do kolan spodnie i majtki, położył się na P. W. (1) i wkładając jej do pochwy swojego członka odbył z nią stosunek płciowy, zakończony wytryskiem nasienia na zewnątrz. W pewnym momencie ktoś krzyknął, że przyjechała Policja i wtedy A. R. puścił pokrzywdzoną. S. W. podała jej do założenia spodnie. Jeśli chodzi o pozostałą odzież, to P. W. (1) ubrała się w rzeczy, które wcześniej miała zostawione u K. F. (zeznania: P. W. (1) – częściowo k. 10v-11, częściowo k. 765, k. 766, częściowo k. 766v-768, k. 771v-772, k. 1193, częściowo k. 1193v-1196, K. F. - częściowo k. 20v-21, S. W. – k. 37, 769-770, 770v-771).

W tym czasie, po godzinie 23, do mieszkania zaczęli stukać i dzwonić znajdujący się na klatce schodowej policjanci, którzy z powodu zakłócania ciszy nocnej przez gości K. F., zostali wezwani na interwencję przez jego sąsiadkę K. S. (1). Kobieta ta przed przyjazdem policji słyszała dobiegające z mieszkania K. F., trwające kilka minut, przeraźliwe kobiece krzyki, najpierw „puść mnie”, a potem „nie, nie”. Na miejscu interwencji najpierw pojawił się patrol składający się z funkcjonariuszy A. W. i W. M., do których dołączyli następnie funkcjonariusze D. Z. i J. F.. Wezwali oni domowników do otworzenia drzwi wejściowych do mieszkania, w których nie było klamki. Stojąc pod drzwiami W. M. usłyszał dobiegające ze środka krzyki dziewczyn sugerujące, że może im się dziać coś złego. Znajdujące się w mieszkaniu osoby nie chciały otworzyć drzwi, padały wulgaryzmy, słychać było głośną muzykę. Część policjantów podeszła pod

okno mieszkania. Po północy K. F. wpuścił funkcjonariuszy policji, którzy wylegitymowali osoby znajdujące się w mieszkaniu. P. W. (1) ze względu na to, że uciekła z Pogotowia (...), obawiając się zatrzymania, jako własne podała dane z dowodu osobistego S. W., ta zaś przekazała dane swojej siostry P. W. (2). Policjanci poinformowali obecnych, że zostanie sporządzony wniosek o ukaranie za wykroczenie i nakazali wszystkim osobom, poza gospodarzem, opuszczenie lokalu. Pokrzywdzone zarówno w czasie interwencji, jak i po wyjściu z budynku, nie powiadomiły policjantów o tym co się wydarzyło. Nie okazały też doznanych obrażeń (zeznania: P. W. (1) - k. 10-11, 765, częściowo k. 766, k. 1193v-1196, K. F. - k. 21-22, częściowo k. 860-861, S. W. - częściowo k. 36-37, k. 769-770, W. G. - częściowo k. 25-26, 602-603, 1134-1135, K. S. (1) - k. 93v-94, 587-598, 1130-1131, P. B. - częściowo k. 587-589, 1131v-1133, A. W. - k. 109-110, 599-600, 1137-1138, D. Z. - k. 679v-681, 1190-1191, W. M. - k. 681, 1191-1192, J. F. - k. 108-109, 858v-860, 1136; częściowe wyjaśnienia A. R. - k. 54-55, 584v-586, 1196, Ł. K. (1) - k. 34-35, częściowo k. 586-587).

Po opuszczeniu mieszkania K. F., S. W. zadzwoniła do K. G., który przyjechał po pokrzywdzone i zabrał je do swojego domu, gdzie przebywały jakiś czas, a potem zostały odwiezione do miejsca zamieszkania S. W. i tam wspólnie spożywały alkohol. Wieczorem w dniu 8 listopada 2011 roku P. W. (1) przyjechała do swojej matki U. S. zamieszkałej w miejscowości K.. U wymienionej przebywała również jej siostra, a ciotka pokrzywdzonej, M. K. (1). Pokrzywdzona opowiedziała, że po ucieczce z Pogotowia (...) przybywała u kolegi w Ł., gdzie w dniu 7 listopada 2011 roku doszło do zajścia w czasie, którego ktoś przypalił ją żelazkiem. Pokazała ślady poparzenia na plecach. Nie chciała podać szczegółów tego, co się wówczas wydarzyło. Relacjonując to była zdenerwowana, agresywna i płakała. Później, gdy była sama z ciotką poinformowała ją, że została wtedy zgwałcona. W związku z tym, że P. W. (2) przebywała na „ucieczce” U. S. zawiadomiła Policję. Przybyli na miejsce policjanci zatrzymali małoletnią, przewieźli ją na komisariat, gdzie przeprowadzone badania wykazały u niej stan nietrzeźwości, a następnie odwieźli do Pogotowia (...) w S.. Pokrzywdzona uciekła stamtąd w dniu 9 listopada 2011 roku i pojechała do S. W. do K.. Wtedy P. W. (2) - siostra S. W. - zawiadomiła telefonicznie matkę P. W. (1), że ta jest u nich w domu. U. S. zgłosiła ten fakt na Komisariacie Policji w A.. Po jakimś czasie ponownie zadzwoniła do niej P. W. (2) z informacją, że jej córkę zatrzymała Policja. Po tej rozmowie odebrała telefon od E. S. z (...) w K., która zawiadomiła ją, że przebywa u niej P. W. (1) i w związku z tym poprosiła ją o jak najszybszy przyjazd. Gdy U. S. dotarła na miejsce, poza pokrzywdzoną i wspomnianą pracownicą opieki społecznej, przebywali tam również policjanci. P. W. (1) znajdowała się wówczas w złym stanie fizycznym i psychicznym i dlatego wezwana karetka pogotowia zabrała ją w towarzystwie matki do SP ZOZ w Ł.. Tam w ramach przeprowadzonych badań pobrany został od P. W. (1) wymaz z pochwy oraz sfotografowano jej plecy z obrażeniem na wysokości prawej łopatki (zeznania: P. W. (1) - częściowo k. 11, k. 765v-766, 1194, 1195, U. S. - częściowo k. 6, 678-679, k. 1113-1114, S. W. - częściowo k. 37v, 770; M. K. (1) - k. 748v-749, K. G. - k. 1285-1286, ; notatki urzędowe - k. 1-2 i 4; karta informacyjna z SPZOZ w Ł. - k. 9, 158; tablica poglądowa ze zdjęciem obrazującym uszkodzenie ciała P. W. (1) ujawnione w dniu 9 listopada 2011 roku - k. 23; protokół pobrania od P. W. (1) wymazu z pochwy - k. 24; protokół zatrzymania P. W. (1) - k. 86; protokół badania stanu trzeźwości P. W. (1) - k. 87; skierowanie do szpitala - k. 159; karta medycznych czynności ratunkowych - k. 160).

W dniu 8 listopada 2011 roku A. S. spotkał pod blokiem K. F., który poinformował go, że poprzedniej nocy, doszło w jego mieszkaniu do zgwałcenia obecnej tam dziewczyny. W związku z tym, że sprawiał wrażenie osoby pijanej, A. S. nie uwierzył w prawdziwość jego relacji (zeznania A. S. - k. 113v, 601v-602, 1133v).

W opinii sądowno-lekarskiej z dnia 10 listopada 2011 roku lekarz chirurg stwierdził, iż pokrzywdzona S. W. doznała obrażeń ciała w postaci skręcenia nadgarstka lewego z obrzękiem nadgarstka i grzbietu śródreżca lewego. Obrażenia te naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organizmu na okres poniżej siedmiu dni i mogły powstać na skutek wykręcania lub krępowania rąk (opinia k. 82 i materiał poglądowy k. 107).

Z opinii sądowno-lekarskiej lekarza chirurga z dnia 14 listopada 2011 roku wynika, że P. W. (1) doznała obrażeń ciała w postaci: oparzenia II stopnia skóry pleców - powierzchnia oparzenia o wymiarach 10 cm x 20 cm, otarć liniowych skóry okolicy guza kulszowego oraz krwiaka podskórnego przedniej powierzchni ramienia lewego o średnicy 2 cm. Oparzenie miało wygląd typowy dla oparzenia dużą rozgrzaną powierzchnią, np. żelazkiem. Obrażenia te naruszyły prawidłowe funkcjonowanie organizmu na okres powyżej 7 dni (opinia k. 163).

W toku przeszukania mieszkania K. F. zabezpieczono odzież damską należącą do P. W. (1) oraz żelazko elektryczne marki P.. Podczas oględzin odzieży P. W. (1) stwierdzono, że lewy rękaw tuniki jest rozerwany, brak jest kawałka materiału z rękawa, drugi rękaw również jest rozerwany i oderwany od materiału na plecach (protokół przeszukania mieszkania zajmowanego przez K. F. k. 16-18; protokół oględzin żelazka k. 111-112; protokół oględzin odzieży należącej do P. W. (1) k. 117-118; materiał poglądowy k. 150, 164).

Z opinii sądowo-psychiatrycznej i psychologicznej wynika, iż w czasie popełnienia zarzucanych mu przestępstw A. R. miał zachowaną zdolność rozpoznania znaczenia swoich czynów, przewidywania ich skutków oraz pokierowania swoim postępowaniem. Stwierdzono w niej również rozpoznanie u oskarżonego osobowości dysocjalnej (k. 254-256).

Powyższy stan faktyczny Sąd Okręgowy ustalił w oparciu o przytoczone dowody.

Oskarżony A. R. przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do dokonania zarzucanych mu czynów (k. 51-52, 54-55, 70-71, 202-203).

Podczas przesłuchania na Policji odmówił składania wyjaśnień (k. 51-52).

W czasie przesłuchania w Prokuraturze wyjaśnił, że w nocy z 7 na 8 listopada 2011 roku był w mieszkaniu K. F.. Poza nim i gospodarzem byli tam też W. G., mężczyźni o imionach P. i Ł. oraz dwie nieznajome dziewczyny. Wszyscy pili alkohol. Około północy przyjechała Policja wezwana przez któregoś z sąsiadów z powodu ich zbyt głośnego zachowania. Funkcjonariusze wylegitymowali wszystkie osoby obecne w mieszkaniu i kazali wszystkim wracać do domu. Zaprzeczył, aby bił pokrzywdzone i odbywał z nimi stosunki seksualne. Nie przytrzymał ich także, ani nie wykręcał im rąk. Nie przystawiał nikomu żelazka do pleców. Nie groził pokrzywdzonym, aby nic nie mówiły w czasie interwencji Policji. Był pod wpływem alkoholu, ale nie był pijany i wszystko pamięta. Uważał, że został pomówiony (k. 54-55).

W toku posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania potwierdził wyjaśnienia złożone w Prokuraturze (k. 70-71).

Będąc przesłuchiwanym po wydaniu postanowienia o uzupełnieniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów odmówił składania wyjaśnień (k. 202-203).

Przesłuchany przed Sądem w sprawie IV K 149/12 (k. 584v-586) nie przyznał się do dokonania zarzucanych mu czynów. Wyjaśnił, że w dniu zdarzenia, od godz. 20.00 brał udział w imprezie zorganizowanej w mieszkaniu K. F.. Oprócz niego uczestniczyli w niej również Ł. K. (1), P. B., W. G. oraz dwie dziewczyny o imionach P. i S.. Przyniósł ze sobą kilka butelek wódki, którą wspólnie spożywali, aż do przyjazdu policji. W mieszkaniu znajdowała się łazienka, kuchnia i pokój. W pokoju nie było zapalonego światła. Oświetlał go tylko ekran włączonego laptopa. Zaznaczył, że wychodził do toalety, natomiast nie wychodził do kuchni. Stwierdził, iż nie widział żadnego żelazka. Impreza przebiegała spokojnie. Nikt nie krzyczał. Przybyli na miejsce policjanci oznajmili, że jest za głośno, wylegitymowali wszystkich i kazali opuścić mieszkanie. W 2006 roku oskarżony zmienił nazwisko na (...). Wcześniej nosił nazwisko rodowe G. i część osób zna go pod takim nazwiskiem. W trakcie imprezy K. F. dostał ataku padaczki. P. B. włożył mu portfel do ust i położył go na łóżku. Było to około 15-20 minut przed przyjazdem policji. Gdy przyjechali policjanci był odwrócony twarzą do laptopa i dlatego nie wiedział, czy któraś z kobiet siedziała komuś na kolanach. Nie znał wcześniej pokrzywdzonych. Dodał, że nosi ksywę (...), Ł. K. (1) (...), P. B. (...), a W. G. (...). Ksywę (...) nosi znany mu mężczyzna o imieniu P.. Pokój był ogrzewany blaszanym piecem tzw. „kozą”. P. była pijana. Fotografia, którą pokazano pokrzywdzonym została zrobiona w 2005 roku, kiedy zatrzymano go do innej sprawy. W chwili zatrzymania był ostrzyżony na dwie długości, środek zostawiony dłużej, a boki przystrzyżone na krótko. Aktualnie ma włosy ostrzyżone na krótko na całej głowie. Pokrzywdzone znały K. F.. P. była jego dziewczyną. K. F. wspominał, że współżyli ze sobą. Mieszkali razem, kiedy ona była na ucieczce z pogotowia. Gdy do mieszkania weszli policjanci, P. prosiła S. W., aby ta dała jej alibi, ponieważ była „na ucieczce” i obawiała się zatrzymania. Zaprzeczył, aby któraś z pokrzywdzonych miała porwane, albo znajdujące się w nieładzie ubranie. Żadna z nich nie miała też siniaków, ani innych obrażeń ciała.

W drzwiach wejściowych była możliwość wyjęcia klamki, ponieważ nie było żadnego zamka i kiedy klamka nie była wyjęta, to drzwi się same otwierały. K. F. zazwyczaj wyjmował klamkę.

Przesłuchany przed Sądem Okręgowym w sprawie IV K 278/13 (k. 1111v-1112) nie przyznał się do dokonania zarzucanych mu czynów i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz udzielania odpowiedzi na pytania zadawane przez Sąd i prokuratora. Po odczytaniu, potwierdził wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym oraz przed Sądem w sprawie IV K 149/12.

Na rozprawie w dniu 29 stycznia 2014 roku dodatkowo wyjaśnił, iż zna R. G., ale nie było go w mieszkaniu, gdy miało miejsce zdarzenie opisane przez pokrzywdzoną P. W. (1). Policja spisała wszystkich obecnych. Stwierdził ponadto, że nie zna K. G. (k. 1196).

Na rozprawie w dniu 26 czerwca 2014 roku uzupełniająco wyjaśnił, że w mieszkaniu, w którym wedle relacji pokrzywdzonych miało dojść do gwałtu, tego samego wieczoru doszło do zajścia pomiędzy nim, a K. K. (3). W czasie tego zajścia były obecne S. W. i P. W. (1). Szkło tłukł K. K. (3), on też wypowiadał słowa: „wypuście mnie”, a nie pokrzywdzone. Został on wyprowadzony przez dwóch mężczyzn, których personaliów oskarżony nie pamiętał i nie wiedział, czy wrócili oni do mieszkania. K. K. (3) wyprowadzony został przed przyjazdem Policji. Wcześniej o tym nie mówił, bo myślał, że powie o tym któryś ze świadków, a poza tym obawiał się, że będzie miał z tego powodu postawiony zarzut pobicia. K. K. (3) był tego wieczora pijany. Przyszedł do mieszkania jak już wszyscy byli obecni, tzn. P. W. (1), S. W. oraz pozostałe osoby legitymowane przez policjantów. Wyjaśnił, iż K. K. (3) mieszka w pobliżu, widocznie usłyszał, że jest impreza i dlatego przyszedł do tego mieszkania. Stwierdził przy tym, że nie znał adresu miejsca jego zamieszkania. Nie pamiętał jaki okres upłynął od momentu wyjścia K. K. (3) z mieszkania do czasu przyjazdu policji. Nie potrafił wyjaśnić dlaczego jego koledzy nie wspomnieli w swoich zeznaniach o obecności K. K. (3). Ł. K. (1) znał go i był wtedy w mieszkaniu (k. 1357).

Ustosunkowując się na rozprawie w dniu 27 listopada 2014 roku do odczytanych mu zeznań S. W., wyjaśnił, że nie przyznaje się do dokonania zarzucanych mu czynów. Przyznał się jedynie do tego, że w dniu zdarzenia był w mieszkaniu K. F. i uczestniczył w libacji. Zaprzeczył, aby dopuścił się gwałtu i przypalał żelazkiem. Pokrzywdzona przewróciła się na rozpalony piecyk, tzw. „kozę” i najwidoczniej się oparzyła. Potwierdził odczytane mu wyjaśnienia złożone w postępowaniu sądowym w sprawie IV K 278/13 (k. 1493).

Oskarżony Ł. K. (1) przesłuchiwany w toku postępowania przygotowawczego nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu (k. 28-29, 34-35).

Przesłuchany na policji wyjaśnił, że w dniu 7 listopada 2011 roku, w godzinach wieczornych, około godz. 23, przyszedł do K. F. i zastał gospodarza w towarzystwie dwóch dziewczyn. Jedną z nich była „chodząca” z nim P. W. (1), a drugiej nie znał. K. F. pił z nimi wódkę, on zaś posiedział z nimi chwilę i wrócił do domu. Nie nakłaniał żadnej dziewczyny do „zrobienia laski” i nie ciągnął P. W. (1) za włosy (k. 28-29).

W czasie przesłuchania w prokuraturze początkowo wyjaśnił tak jak wcześniej na policji, dodając jedynie, iż po upływie około 20 minut przyjechała policja, spisała personalia osób obecnych w mieszkaniu, po czym wrócił wtedy do domu. Następnie sprostował swoje wcześniejsze wyjaśnienia wskazując, iż w mieszkaniu K. F. oprócz podanych przez niego wcześniej osób byli również A. R., P. B. i W. G.. Wszyscy pili wódkę. W jego obecności nikt nikogo nie zmuszał do seksu. Zaprzeczył, aby dotyczył narządów rodnych P. W. (1) i drugiej dziewczyny (S. W.). Nie zmuszał też żadnej z nich do brania do ust jego członka. Nie bił też ich w twarz, ani nie szarpał za włosy. Nie widział też, aby ktokolwiek odbywał z tymi dziewczynami stosunek seksualny (k. 34-35).

W toku posiedzenia w przedmiocie zastosowania tymczasowego aresztowania potwierdził wyjaśnienia złożone w Prokuraturze (k. 59-60).

Przesłuchany przed Sądem Okręgowym w sprawie IV K 149/12 (k. 586-587) nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień. Potwierdził wyjaśnienia złożone w postępowaniu

przygotowawczym. Dodatkowo wyjaśnił, iż kiedy na miejsce rzekomego zdarzenia przyjechała policja, to żadna z pokrzywdzonych nie powiedziała, że została zgwałcona. Obydwie były pod wpływem alkoholu, zadowolone i nie chciały opuścić mieszkania. Uczestnicy imprezy zostali wylegitymowani przez dwa patrole policji i poproszeni o opuszczenie mieszkania. Nie znał wcześniej pokrzywdzonych. Orientował się, że P. W. (1) jest dziewczyną K. F.. Nie rozumie, dlaczego P. W. (2) go oskarżyła. Stwierdził, że ma 196 cm wzrostu, ale nie wie, czy był najwyższy spośród mężczyzn obecnych u K. F.. W czasie imprezy wypił trochę alkoholu, ale czuł się trzeźwy i wszystko zapamiętał. Nie widział, kto otworzył drzwi policji. Nikt nie zakazywał pokrzywdzonym mówić policjantom o tym, co się stało. Zaprzeczył, aby groził P. W. (1), uderzył ją, złapał za włosy i proponował inną czynność seksualną. W czasie legitymowania S. W. podała dane personalne swojej siostry, a P. W. (1) dane personalne S. W.. P. była „na ucieczce” z Pogotowia (...). P. W. (1) nie miała do niego żadnych pretensji, ani nie mówiła policjantom, że zachowywał się w sposób opisany w akcie oskarżenia. Obydwie pokrzywdzone chciały zostać w mieszkaniu.

Przesłuchany przed Sądem Okręgowym w sprawie IV K 278/13 (k. 1112) nie przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu i skorzystał z prawa do odmowy składania wyjaśnień oraz udzielania odpowiedzi na zadawane pytania. Potwierdził wyjaśnienia złożone w postępowaniu przygotowawczym oraz przed Sądem Okręgowym w sprawie IV K 149/12. Dodatkowo wyjaśnił, iż gdyby faktycznie doszło do sytuacji o jakiej mówiły pokrzywdzone, to opowiedziałyby o tym zajęciu policjantom.

Oceniając wyjaśnienia oskarżonego A. R., Sąd uznał, iż zasługują one na wiarę w tej części, w której przyznał, iż w dniu zdarzenia uczestniczył w zorganizowanej w mieszkaniu K. F. imprezie, w trakcie której, przebywające tam osoby spożywały alkohol, wskazał na obecność na tym spotkaniu obu pokrzywdzonych, Ł. K. (1), W. G. i P. B., a także w zakresie okoliczności dotyczących: noszenia przez niego pseudonimu (...); ucieczki P. W. (1) z Pogotowia (...) w S. i jej pobytu u K. F., z którym miała kontakty seksualne; oświetlenia pokoju jedynie przez ekran włączonego laptopa; ataku padaczki jakiego dostał K. F.; przebiegu interwencji przeprowadzonej przez funkcjonariuszy policji; podania w trakcie legitymowania przez P. W. (1) i S. W. nieprawdziwych danych osobowych. W powyższym zakresie wyjaśnienia oskarżonego korelują z dowodami, w oparciu o które, poczynione zostały w niniejszej sprawie ustalenia faktyczne i dlatego brak było podstaw do ich zakwestionowania.

Niewiarygodne są zaś te wyjaśnienia A. R. w których zaprzeczył dokonaniu czynów opisanych w pkt. I i II aktu oskarżenia, Pozostają one bowiem sprzeczne z obdarzonymi w tym zakresie wiarą i przemawiającymi za sprawstwem oskarżonego, zeznaniami pokrzywdzonych S. W. i P. W. (1) oraz świadka K. F. (złożonych w postępowaniu przygotowawczym), które to dowody zostaną szczegółowo omówione i ocenione w dalszej części uzasadnienia.

W szczególności odmówić należało wiary wyjaśnieniom A. R. o niestosowaniu wobec pokrzywdzonych przemocy polegającej na biciu i wykręcaniu rąk oraz niedoprowadzeniu ich do odbycia wymuszonych stosunków seksualnych. Niewiarygodne są też wyjaśnienia w których zaprzeczył, aby w trakcie imprezy wychodził do kuchni. Nieprawdziwe jest także twierdzenie, iż żadna z pokrzywdzonych nie miała porwanego ubrania. Podobnie należy ocenić wyjaśnienia, w których stwierdził, że P. W. (1) przewróciła się na rozpalony piecyk, tzw. kozę i najprawdopodobniej wtedy doznała oparzeń pleców. Niemiarodajne są też wyjaśnienia, że nie zabraniał pokrzywdzonym opowiadania interweniującym policjantom, o tym co się wydarzyło w mieszkaniu K. F.. Za niezgodną z rzeczywistym stanem rzeczy należało również uznać relację wedle której, w dniu zdarzenia na imprezie przebywał również K. K. (3), z którym oskarżony miał zajęcie i że mężczyzna ten tłukł szkło, wypowiedział słowa „wypuście mnie” i z powodu niewłaściwego zachowania został wyprowadzony przed przyjazdem Policji. Wyjaśnienia te są niewiarygodne, ponieważ żaden z pozostałych uczestników spotkania u K. F., nie wspominał o obecności K. K. (3), a z zeznań K. S. (1) (omówionych w dalszej części uzasadnienia) jednoznacznie wynika, iż słowa „wypuście mnie” wypowiadała kobieta, a nie mężczyzna.

Oceniając wyjaśnienia złożone przez Ł. K. (1), Sąd uznał je za częściowo wiarygodne, a mianowicie co do następujących okoliczności - udziału oskarżonego w dniu zdarzenia w spotkaniu towarzyskim odbywającym się u K. F.; pobytu na tej imprezie obu pokrzywdzonych, A. R., P. B. i W. G.; spożywania przez wszystkich uczestników spotkania alkoholu; przeprowadzonej przez Policję interwencji, w trakcie której spisane zostały personalia osób obecnych w mieszkaniu, a następnie nakazano im opuszczenie lokalu; podania w trakcie legitymowania przez S. W. danych personalnych

jej siostry, a przez P. W. (1) danych personalnych S. W.; niepoinformowania przez pokrzywdzone interweniujących policjantów o tym, co wydarzyło się w mieszkaniu K. F.; pozostawania P. W. (1) na tzw. „ucieczce” oraz „chodzenia” przez nią z K. F.; posiadania przez niego wzrostu 196 cm. W podanym zakresie wyjaśnienia oskarżonego są zgodne z materiałem dowodowym, który stanowił podstawę dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych i dlatego nie budzą zastrzeżeń.

Za niewiarygodne Sąd uznał natomiast te wyjaśnienia Ł. K. (1), w których zaprzeczył, aby zachowywał się w sposób opisany w postawionym mu zarzucie, a zwłaszcza temu, iż zmuszał którąkolwiek z pokrzywdzonych do wzięcia do ust jego członka, czyli do zrobienia tzw. „laski” oraz że ciągnął P. W. (1) za włosy. W powyższej części są one bowiem niezgodne z obdarzonymi wiarą, a wskazującymi na sprawstwo oskarżonego, zeznaniami S. W. i K. F. złożonymi w postępowaniu przygotowawczym, które to dowody zostaną przedstawione i poddane ocenie w dalszych fragmentach uzasadnienia.

Wiarygodność oskarżonego dodatkowo podważają występujące w jego zeznaniach sprzeczności. Przesłuchany na Policji stwierdził, iż u K. F. zastał jedynie pokrzywdzone, a on sam po wypiciu z nimi wódki wrócił do domu (k. 28-29). Dopiero podczas przesłuchania w Prokuraturze podał informację o przyjeździe Policji i spisaniu personaliów osób obecnych w mieszkaniu i zmienił swoje wcześniejsze wyjaśnienia wskazując, iż w spotkaniu u K. F. uczestniczyli również A. R., P. B. i W. G. (k. 34-35).

Dokonując rekonstrukcji stanowiących przedmiot ustaleń w niniejszej sprawie zdarzeń z udziałem A. R. i Ł. K. (1), Sąd oparł się w głównej mierze na zeznaniach pokrzywdzonych S. W. i P. W. (1) (aczkolwiek w niepełnym zakresie, co zostanie omówione w dalszej części uzasadnienia) oraz świadka K. F. (tych które zostały złożone w postępowaniu przygotowawczym).

Na wstępie zaznaczyć należy, iż w zakresie okoliczności stanowiących podstawę do poczynienia ustaleń co do tego w jaki sposób pokrzywdzone, oskarżeni oraz inni goście znaleźli się w dniu 7 listopada 2011 roku w mieszkaniu K. F., w zasadniczych kwestiach relacje pochodzące od tych osób korespondują ze sobą. Co prawda występują pomiędzy nimi pewne nieścisłości, ale nie mają one istotnego znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności A. R. i Ł. K. (1) za zarzucane im czyny. Przyczyna tych różnic może tkwić w nieprzykładaniu przez świadków i oskarżonych należytej wagi do ich zapamiętania.

Skład osobowy uczestników imprezy w momencie wejścia do mieszkania policji (czyli tuż po północy), także nie budzi wątpliwości Sądu, gdyż wynika z korelujących ze sobą wyjaśnień oskarżonych oraz zeznań świadków. Dowody osobowe znalazły przy tym potwierdzenie w zeznaniach interweniujących policjantów J. F. (k. 108-109, 858v-860, 1136), A. W. (k. 109-110, 599-600v, 1137), D. Z. (k. 679v-681, 1190-1191) i W. M. (k. 681-681v, 1191-1192), z zastrzeżeniem, że pokrzywdzone ukryły wówczas tożsamość P. W. (1), co wynika zarówno z ich zeznań, jak i relacji innych przesłuchanych w sprawie osób.

Co do powyższej okoliczności, jedynie W. G. złożył odmienne zeznania, wskazując w postępowaniu przygotowawczym oraz przed Sądem Okręgowym w Lublinie w sprawie IV 149/12, że w dniu zdarzenia w mieszkaniu K. F., poza gospodarzem obecny był tylko on (k. 25v, 602-603). Sąd uznał jednak te zeznania za niewiarygodne, ponieważ są odosobnione, a poza tym świadek wycofał się z nich składając zeznania przed Sądem Okręgowym w Lublinie w sprawie IV K 278/13 (k. 1134).

Czyniąc ustalenia co do czynu zarzucanego w pkt. I aktu oskarżenia, Sąd wstępnie przyjął, iż w nocy z 7 na 8 listopada 2011 roku podczas pobytu w mieszkaniu K. F., P. W. (1) została zgwałcona przez przebywającego tam mężczyznę. O tym, że takie zdarzenie miało miejsce pokrzywdzona konsekwentnie i w przekonujący sposób zeznawała w toku całego postępowania, a jej relacja znalazła w tej części potwierdzenie w zeznaniach K. F. (złożonych w postępowaniu przygotowawczym) oraz S. W.. Z uwagi na to, że co do wymienionej okoliczności zeznania wskazanych świadków są ze sobą zbieżne, Sąd w podanym zakresie uznał je za wiarygodne.

Wyjaśnienia wymagało, który z obecnych wówczas w mieszkaniu mężczyzn doprowadził P. W. (1) do odbycia stosunku seksualnego wbrew jej woli.

Przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym K. F. jako osobę tę wskazał A. R., znanego mu pod nazwiskiem G.. Z jego zeznań wynikało, że po odejściu K. K. (2) od siedzącej na tapczanie P. W. (1) („kazał zrobić loda”), podszedł do niej A. R. i zaczął bić ręką w twarz, a po chwili również ciągnąć za włosy. Krzyczał przy tym wulgarne słowa. Pokrzywdzona broniła się płakała i krzychała „Nie, nie”. Oskarżony używając siły zepchnął P. W. (1) z łóżka. Gdy leżała na podłodze zerwał z niej bluzkę i biustonosz, zdjął spodnie i majtki, rozbierając ją w efekcie do naga. Pokrzywdzona broniła się odpychając napastnika i krzyząc, żeby ją zostawił. Oskarżony nie reagował na to i przytrzymując pokrzywdzoną zmuszał ją do leżenia na podłodze. Następnie zdjął z siebie koszulkę oraz ściągnął do kolan spodnie i slipy. P. W. (1) wypowiedziała słowo „au” i zaczęła stękać wydobywając z siebie odgłosy wskazujące na odbywanie stosunku płciowego. W tym czasie nie szarpała się już z napastnikiem. Na podłodze leżeli 1-2 minuty. Gdy A. R. wstał miał odkrytą dolną część ciała, poniżej pasa. Powiedział wtedy do pokrzywdzonej „Teraz jak się spuściłaś to liź to”. P. W. (1) odparła, że tego nie robi (k. 20v-21). Odnosząc się do zeznań K. F. zaznaczyć trzeba, że wydawanie odgłosów przez pokrzywdzoną w żaden sposób nie może być interpretowane jako jej przyzwolenie na odbycie stosunku płciowego ze względu na poprzednio stawiany opór i jednoznacznie wyrażoną odmowę współżycia. Przyjąć należy, iż odgłosy te wynikały z siły stosowanej przez niego w trakcie obcowania płciowego. Z uwagi na to, iż powyższa relacja jest logiczna, stanowcza, i szczegółowa, a ponadto koreluje z zeznaniami P. W. (1), S. W., a także K. S. (1) (w zakresie jaki zostanie omówiony w dalszej części uzasadnienia) Sąd uznał zeznania K. F. za wiarygodne i w oparciu o nie poczynił w sprawie ustalenia faktyczne.

Przesłuchany w postępowaniu sądowym w sprawie IV K 149/12 (k. 860-861) K. F. odwołał swoje poprzednie zeznania w których obciążył A. R. oraz zaprzeczył, aby był świadkiem podejmowanych przez niego czynności o charakterze seksualnym. Stwierdził, że w śledztwie został zmuszony do podpisania protokołu przez bijących go policjantów. W ocenie Sądu przedstawiona przez świadka wersja jest kłamliwa i zmierza wyłącznie do uniknięcia poniesienia przez oskarżonych odpowiedzialności karnej. Przede wszystkim o fakcie rzekomego zmuszania go do tej treści zeznań nie powiadamiał odpowiednich organów do tego powołanych. Swoje pierwsze zeznania K. F. złożył krótko po zdarzeniu, kiedy nie było jeszcze wiadomo, jakie wynikną stąd konsekwencje. Potem świadek dowiedział się że oskarżeni są aresztowani, odbył spotkanie z konkubiną A. R., która chciała, aby przyznał, że nie doszło do gwałtu (zeznania M. M. k. 862v-863). Ewolucja przedstawionej wersji zdarzeń wskazuje na to, że świadek chciał chronić oskarżonych, którzy są jego znajomymi. Charakterystyczna była jego reakcja na pytanie dotyczące tego, czy w mieszkaniu był prąd, kiedy to z własnej inicjatywy poruszył kwestię związaną z możliwością użycia żelazka. Powyższe wskazuje, iż zdawał sobie sprawę, że okoliczność ta ma istotne znaczenie dowodowe (zarzut działania A. R. ze szczególnym okrucieństwem). Poza tym zasłanianie się niepamięcią po ataku padaczki miało służyć poparciu linii obrony prezentowanej przez oskarżonych. Zważyć bowiem należy, iż jego relacja przedstawiona w postępowaniu przygotowawczym była pełna i dokładna, a przytaczane w niej okoliczności w wielu miejscach były zgodne z zeznaniami S. W. i P. W. (1). Zwrócić również należy uwagę, że w celu wyeliminowania możliwości obserwowania przez siebie zdarzeń z udziałem pokrzywdzonych i oskarżonych, K. F. zeznał na rozprawie, że zasnął po ataku padaczki i spał, aż do czasu przyjazdu policji. Sąd tym ostatnim okolicznościom nie dał wiary, ponieważ okoliczności, że zasnął po ataku padaczki nie podnosił w śledztwie, a ponadto nie wspomnieli o tym w swoich zeznaniach oskarżeni, pomimo tego, że A. R. zapamiętał atak padaczki K. F. (k. 585). Nie chcąc potwierdzić zeznań złożonych w postępowaniu przygotowawczym świadek powołał się na to, że przesłuchujący go policjanci używali wobec niego przemocy. W celu zweryfikowania tej okoliczności został przesłuchany w charakterze świadka przeprowadzający tę czynność funkcjonariusz Policji S. M. (k. k. 894v-895). W swoich zeznaniach zaprzeczył aby złożone przez K. F. zeznania zostały na nim wymuszone przy użyciu przemocy. Stwierdził, iż były one składane dobrowolnie, a przed podpisaniem protokołu świadek zapoznał się z ich treścią. Przyjąć należy, iż wersja K. F., że to policjant sam wymyślił treść zeznań jest pozbawiona jakichkolwiek obiektywnych podstaw, a wytworzona została dla potrzeb postępowania, aby uzasadnić odwołanie niekorzystnych dla oskarżonych zeznań. Zaznaczyć trzeba, iż nie ujawniono żadnych powodów, które miałyby skłonić policjanta

przesłuchującego K. F. do preparowania dowodów. Z tego względu zeznania S. M. Sąd w całości uznał za wiarygodne, natomiast odmówił tego waloru zeznaniom K. F. złożonym na rozprawie.

Na A. R. jako sprawcę gwałtu na P. W. (1) wskazują również zeznania S. W..

Przesłuchana w postępowaniu przygotowawczym (k. 36v-37) podała, że wśród gości K. F., był również mężczyzna, który przedstawił się imieniem S. i miał wytatuowaną rękę oraz kropkę przy oku. Potem wielokrotnie mówiąc o S., właśnie jego miała na uwadze. Po okazaniu na tablicy poglądowej wizerunków czterech mężczyzn, S. W. rozpoznała A. R., jako S. (protokół okazania wizerunku k. 40; tablica poglądowa k. 41). W fazie postępowania sądowego również połączyła S. z osobą A. R. (k. 770 v, 772). Jeśli zważyć, że oskarżony ma na drugie imię S., a w listopadzie 2011 roku posiadał tatuaże przy oku (k. 772v), mężczyznę przedstawiającego się jako S., zidentyfikować należało jako A. R..

Zeznając na policji (k. 36v-37) S. W. zrelacjonowała, iż po tym jak została zgwałcona w kuchni przez A. R. (o czym w dalszej części uzasadnienia) wróciła do pokoju i w pewnym momencie zauważyła, jak A. R. złapał P. W. (1) i ściągnął ją na podłogę. Ona cały czas krzyczała i próbowała się wyrwać. W pewnym momencie usłyszała jedynie odgłos, jakby ktoś ją uderzył. Oskarżony krzyczał, że ma się zamknąć i zdjął jej spodnie, które zabrała S. W.. Cały czas było słychać jak A. R. bije P. W. (1). Wyzywał ją również słowami wulgarnymi. Oskarżony leżał na pokrzywdzonej, zaś ta krzyczała, żeby jej nie dotykał. S. W. nie widziała, czy odbywali ze sobą stosunek seksualny, ale kiedy po kilku minutach A. R. wstał, to zauważyła spuszczone spodnie i majtki.

Przesłuchana przed Sądem w sprawie IV K 149/12 (k. 769-770, 771v-772) potwierdziła powyższą wersję zdarzeń. Sprecyzowała, iż nie zauważyła kto ściągnął P. W. (1) z łóżka do szczeliny między łóżkiem, a oknem, ponieważ zajęta była rozmową. Zważywszy, iż przytoczone zeznania S. W. są logiczne, konsekwentne i spójne, a ponadto korespondują z omówionymi wyżej zeznaniami K. F. (występujące rozbieżności nie dotyczą istoty zachowania A. R.), a także zeznaniami P. W. (1) (co zostanie omówione w dalszej części uzasadnienia) oraz K. S. (1), Sąd obdarzył je wiarą.

Sąd nie dał wiary zeznaniom S. W., że na krótko przed przyjazdem policji, po zgwałceniu przez S. (A. R.) P. W. (1), podszedł do niej „wysoki chłopak” (zgodnie z rozpoznaniem dokonany podczas czynności okazania wizerunków miał być A. K. - k. 40, 42), który wyzywał ją, bił, nie zdejmując spodni ani innych części garderoby położył się na niej i powiedział w wulgarny sposób, że ma z nim odbyć stosunek oralny (k. 37, 771). Zarówno K. F., jak i P. W. (1) o wystąpieniu takiej sytuacji nie wspomnieli, zeznając, że przestępcze działania tuż przed przyjazdem policji zakończył A. R., a P. W. (1) dodała na rozprawie, iż „to coś o lodzie było wcześniej przed gwałtem” (k. 771v).

Trzeba też zwrócić uwagę na niepewność co do rozpoznania oskarżonych prezentowaną przez S. W. w postępowaniu sądowym. Mianowicie stwierdziła ona, że nie wie, kto miał być tym „wysokim chłopakiem” i czy był to któryś z oskarżonych (k. 771), a przecież w postępowaniu przygotowawczym wskazała, że ten „wysoki chłopak” to Ł. K. (1) (k. 40). Kojarzyła natomiast, że ten „wysoki chłopak” wcześniej wyjął klamkę. Analizując jednak zeznania z rozprawy Sąd dostrzegł, że świadek nie potrafiła zidentyfikować oskarżonych z taką pewnością jak to uczyniła w kilka dni po zdarzeniu i uznał, że wynika to z upływu czasu. Stąd za najbardziej miarodajne w omawianym zakresie przyjął zeznania ze śledztwa w zakresie rozpoznania z wyłączeniem relacji co do działań Ł. K. (1) po gwałcie dokonany przez A. R.. Wystąpienie w zeznaniach S. W. rozbieżności dotyczących zapamiętania przebiegu wypadków, mogło nastąpić na skutek nieświadomego połączenia kilku sekwencji z udziałem oskarżonych. Nie ma powodów, by uznać taką wersję za celową manipulację na użytek uzyskania określonego rozstrzygnięcia, gdyż ta część zeznań dotyczyła działań w stosunku do drugiej pokrzywdzonej, a ta im zaprzeczyła.

W sposób pośredni na sprawstwo A. R. w zakresie czynu z pkt. I wskazują zeznania mieszkającej nad K. F. sąsiadki – K. S. (1) (k. 93-94, 597-598v, 1130-1131). Krótko przed przyjazdem policji słyszała ona dobiegający z mieszkania K. F. krzyk kobiety „puść mnie” (ewentualnie „puście mnie” lub „wypuście mnie”), a potem kilkakrotnie wypowiedziane „nie, nie” z naciskiem na ostatnią głoskę, która była rozciągnięta. Odpowiedzią na to był męski śmiech. Wołanie to należy powiązać z osobą P. W. (1), gdyż z omówionych wcześniej zeznań pokrzywdzonej, a także S. W. i K. F. (z postępowania przygotowawczego), wynika, że w momencie gdy A. R. wymuszał na niej odbycie stosunku seksualnego, ona stawiając opór krzyczała używając właśnie takich słów. Świadek zrelacjonowała również działania podjęte w

związku z wezwaniem na interwencję policji. Mając na uwadze, iż K. S. (1) jest osobą obcą w stosunku do osób uczestniczących w niniejszym postępowaniu, a tym samym niezaineresowaną wynikiem sprawy, Sąd jej zeznania uznał w całości za wiarygodne. Fakt, że nie ma dobrego zdania o K. F. i jego trybie życia w żaden sposób nie wpłynął na obiektywizm jej zeznań.

Przechodząc do analizy zeznań P. W. (1) dotyczących zarzutu z pkt. I aktu oskarżenia, Sąd wziął pod uwagę, iż miejscami są one niespójne i niekonsekwentne, co przy ich ocenie wymagało wzajemnego zestawienia i porównania wypowiedzi pokrzywdzonej składanych w postępowaniu przygotowawczym i sądowym, a także dokonania ich konfrontacji z pozostałym materiałem dowodowych.

Powyższe zeznania Sąd częściowo obdarzył wiarą. Za wiarygodne uznać należało jej twierdzenia, iż przebywając w nocy z 7 na 8 listopada 2011 roku w mieszkaniu K. F. została przez jednego z uczestników odbywającego się tam spotkania przemocą polegającą na biciu, szarpaniu i ciągnięciu za włosy doprowadzona do odbycia stosunku seksualnego. W swoich zasadniczych elementach w sposób zgodny z rzeczywistością opisała ona również sam przebieg gwałtu. W powyższym zakresie relacja P. W. (1) jest stanowcza, szczegółowa i konsekwentna (w przeważającej mierze potwierdziła ją w zeznaniach złożonych przed Sądem) oraz koresponduje z ustaleniami wynikającymi z omówionych wcześniej dowodów osobowych (zeznania K. F., S. W. i K. S. (1)). Z przywołanych powodów brak było podstaw do zdyskredytowania tej części zeznań pokrzywdzonej.

W zeznaniach złożonych w postępowaniu przygotowawczym (k. 10-11) wskazała ona na dwóch mężczyznach, którzy mieli się dopuścić wobec niej oraz S. W. agresji na tle seksualnym. Jeden z nich to „gruby, wysoki chłopak, ostrzyżony na łyso, do którego zwracali się (...), a drugi to „mężczyzna mający ok. 170 cm wzrostu, dość dobrze zbudowany, włosy ciemne, krótkie”, który ją przytrzymywał, aby nie poszła do kuchni do wzywającej pomocy S. W. (k. 10v).

Wedle relacji P. W. (1) chłopak do którego zwracano się (...) najpierw zaciągnął z drugim chłopakiem S. W. do kuchni; po powrocie do pokoju złapał P. W. (1) za udo, wsadził jej rękę do majtek i zaproponował żeby z nim poszła, to zrobi jej dobrze; potem powiedział „będziesz mi ssala na pewno” i wyciągnął swojego penisa; następnie gdy pokrzywdzona odmówiła spełnienia jego żądania chwycił ją za włosy i uderzył głową o parapet.

Z kolei mężczyzna, który początkowo przytrzymywał ją przed pójściem do kuchni, w momencie, gdy (...) złapał ją za udo, wsadził rękę do majtek i zaproponował żeby z nim poszła, po to, aby zrobił jej dobrze, podbiegł do niej i powiedział „będziesz mi ssala”. Po spotkaniu się z jej strony z odmową podszedł do S. W. i zaczął ją obmacywać. Kiedy wymieniona odepchnęła go, nastąpiła sekwencja w ramach której najpierw on ją uderzył w twarz, potem ona jego i na końcu ponownie on zadał jej uderzenie. Potem ten sam mężczyzna, w chwili gdy P. W. (1) stanęła w obronie swojej koleżanki, najpierw chwycił ją za włosy i uderzył w twarz, w następnej kolejności rozerwał ubranie i rozebrał do naga, po czym przyłożył włączone żelazko do pleców, a na końcu odbył z nią na podłodze, wbrew jej woli, stosunek seksualny.

Zeznając w postępowaniu sądowym stwierdziła, iż użyła pseudonimu (...) określając mężczyznę, do którego inni się w ten sposób zwracali. Zaznaczyła, że nie wie, czy był to któryś z oskarżonych (k. 766v-768). W dniu okazania kojarzyła A. R. jako mężczyznę o pseudonimie (...). Dopiero potem dowiedziała się jak on ma na imię i nazwisko. Było tak, że A. R. przedstawił się jej i S. W. jako S. i jak jej okazywano zdjęcia mówiła wówczas, że to S..

Stwierdzić należy, iż poczynione w sprawie ustalenia faktyczne przeczą obecności w dniu zdarzenia w mieszkaniu K. F. mężczyzny do którego zwracano się (...). Z wyjaśnień A. R. wynika, że taki pseudonim nosi R. G. (k. 585). Również pod takim pseudonimem jest on znany policji (k. 659). Przesłuchany w charakterze świadka R. G. zaprzeczył, aby znał K. F. i kiedykolwiek przebywał w jego mieszkaniu (k. 1258). Jego obecność w czasie i w miejscu zdarzenia nie została też potwierdzona przez oskarżonych lub któregośkolwiek ze świadków, ani zeznaniami interweniujących policjantów. Podkreślić też trzeba, iż po okazaniu P. W. (1) tablicy pogłądowej z wizerunkami czterech mężczyzn, w chwiejny i niejednoznaczny sposób stwierdziła ona, że wskazany przez nią na zdjęciu nr. 3 mężczyzna, czyli R. G., jest osobą podobną do mężczyzny, który w dniu 7 listopada 2011 roku przebywał w mieszkaniu K. F.. Jednocześnie zaznaczyła, iż nie przypomina sobie, czy ten mężczyzna dopuszczał się jakichkolwiek czynności seksualnych w stosunku do niej lub S. W. (k. 811-812). Przedstawiony przez P. W. (1) opis mężczyzny nazywanego przez nią (...) (gruby, wysoki, ostrzyżony

na łyso chłopak) odpowiada ogólnemu wyglądowi A. R.. Z protokołu przesłuchania oskarżonego (k. 51) wynika, iż przy wzroście 173 cm waży on 92 kg, a więc niewątpliwie może być określony jako „gruby”. Ponadto pomimo, iż oskarżony wyjaśnił, że w dniu zdarzenia nie miał łysej głowy, tylko krótkie włosy (k. 585v), to powszechnie wiadomo, iż określenie „ostrzyżony na łyso” jest potocznie używane również do określenia takiej fryzury. Przy tej okazji podnieść należy, iż porównanie wizerunków A. R. (k. 41) i R. G. (k. 821v) pozwala stwierdzić, że posiadają oni bardzo podobne do siebie fryzury, co może tłumaczyć dlaczego po okazaniu fotografii drugiego z tych mężczyzn, P. W. (1) nie wykluczyła jednoznacznie jego obecności w dniu zdarzenia w mieszkaniu K. F..

Podczas czynności okazania fotograficznego materiału poglądowego P. W. (1) w sposób zdecydowany rozpoznała na jednym ze zdjęć A. R., jako sprawcę gwałtu (k. 12). Również zeznając w postępowaniu sądowym w sprawie IV K 149/12 utrzymywała, że zgwałcił ją mężczyzna o imieniu A.. Była pewna, iż to on złapał ją za udo i wsadził rękę do majtek, a w trakcie gwałcenia bił ją i ciągnął za włosy (k. 765v, oraz zeznania S. W. k. 765, 766v-768). Potwierdziła, że rozpoznała na okazanych jej zdjęciach A. R.. Zidentyfikowała go m.in. po tym, że miał koło oczu wyglądające na tatuaż łezki koloru niebieskiego (k. 768). Przesłuchana w postępowaniu sądowym w sprawie IV K 278/13 zeznała, że mężczyzną, który ją zgwałcił był A. R. (k. 1193). zaznaczyła też, że to on powiedział do niej „będziesz mi na pewno ssała” (k. 1193v-1196). Sąd zeznania te uznał za wiarygodne, gdyż co do wskazania osoby sprawcy oraz zasadniczo opisu sposobu jego działania, są one zgodne z wersją zdarzeń wynikającą z zeznań S. W. i K. F. (z postępowania przygotowawczego). Dowody te oceniane we wzajemnym powiązaniu, przy uwzględnieniu występujących pomiędzy nimi różnic w podawaniu szczegółów dotyczących zajścia, pozwoliły ustalić, iż A. R. działając przemocą polegającą na biciu, szarpaniu i ciągnięciu za włosy P. W. (1) wymusił na niej odbycie stosunku seksualnego.

Sąd uznał, że określenie przez pokrzywdzoną w pierwszych zeznaniach (k. 10v), iż zgwałcił ją chłopak mający około 170 cm wzrostu, dość dobrze zbudowany, włosy ciemne, krótkie, na którego wołano (...) było z jej strony błędną identyfikacją, a ściślej rzecz ujmując niewłaściwym dokonaniem opisu sprawcy, z której się później wycofała. W świetle zeznań S. W. nie ma bowiem wątpliwości, że do wymiany ciosów w twarz doszło między nią, a A. R.. Na wiarę nie zasługuje również ta część zeznań P. W. (1) (k. 765), z której wynika, iż inne osoby podejmowały działania wspomagające A. R. w przełamywaniu jej oporu (przytrzymywanie za ręce i nogi, bicie). W tej części pozostają one bowiem w ewidentnej sprzeczności z uznanymi w tym zakresie za wiarygodne zeznaniami S. W. i K. F.. Przyczyny zeznawania w sposób niezgodny z rzeczywistym stanem rzeczy Sąd upatruje w wypitym alkoholu, który niewątpliwie osłabił u pokrzywdzonej zdolność postrzegania, wielością osób zgromadzonych w jednym, słabo oświetlonym pokoju, wpływających stresująco mnogością i dynamizmem zdarzeń.

Z pisemnej opinii biegłego R. P. z Biura (...) w L. (k. 189-197) wynika, że w wymazie z pochwy P. W. (1) nie stwierdzono obecności nasienia i męskiego DNA. Biegły zaznaczył, iż wymaz z dróg rodnych zabezpieczono w niewłaściwy sposób, gdyż powinien on zostać pobrany na jałowej wymazówce. Stwierdził ponadto, iż materiał biologiczny obecny na stopie żelazka zawierał bardzo słabe i niekompletne profile DNA zawierające mieszaniny DNA co najmniej dwóch osób, w tym przynajmniej jednego mężczyzny. Nie była możliwa jednoznaczna i wiarygodna interpretacja uzyskanych wyników (k. 189-197).

Składając ustną opinię uzupełniającą na rozprawie w dniu 26 listopada 2012 roku biegły podtrzymał w całości wnioski opinii pisemnej. Dodatkowo wskazał, że istnieje szereg czynników, które mogą wpłynąć na przetrwanie innego niż nasienie materiału biologicznego w pobranych wymazach. Takie materiały to naskórek lub nabłonki pochodzące z prącia. W momencie odbywania stosunku seksualnego bez użycia prezerwatywy dochodzi do tarcia i złuszczenia się komórek z powierzchni prącia. Jeżeli stosunek trwał odpowiednio długo, tj. co najmniej minutę, to istnieje dogodna sytuacja pozwalająca na wykazanie obecności tego materiału biologicznego w materiale pobrany z dróg rodnych. Istnieją jednak liczne elementy krytyczne, które mogą wpływać niekorzystnie na przetrwanie tego materiału. Należą do są m.in. późne pobranie wymazów przez lekarza ginekologa, miesiączka, upławy czyli stan zapalny dróg rodnych, zabiegi higieniczne przeprowadzone pomiędzy stosunkiem, a czasem pobrania materiału. Materiał genetyczny w postaci pochodzącego z wytrysku nasienia można wykryć średnio w okresie 3 dni po odbyciu stosunku. Ponieważ ilość DNA w nabłonkach obecnych na powierzchni prącia, które złuszcza się podczas stosunku niezakończonego wytryskiem, jest zdecydowanie mniejsza, czas, po którym możliwe jest wykrycie takiego materiału, jest znacznie

krótszy. Istnieje wiele indywidualnych czynników, które powodują, że sprawca pozostawia po sobie więcej albo mniej DNA. Biegły zaznaczył, iż podczas wieloletniego prowadzenia badań genetycznych w sprawach, w których osoba pokrzywdzona twierdziła, że dochodziło do odbycia stosunku, ale bez wytrysku, jedynie w części przypadków udało się wykryć materiał genetyczny. Po okazaniu tablicy poglądowej zawierającej fotografię z obrażeniami ciała P. W. (1) biegły zaopiniował, iż przy założeniu, że obrażenia te powstały w wyniku dotknięcia powierzchni ciała rozgrzanym żelazkiem, na żelazku powinien pozostać materiał genetyczny. Analiza dwóch profili, bo były dwa wymazy z żelazka, wskazuje na niewielką ilość DNA wykazującą jednocześnie obraz degradacji. Gdyby nie działała tam wysoka temperatura, to z wysokim prawdopodobieństwem można by było określić profil DNA osoby oparzonej. Stopień nagrzania żelazka wpływa na degradację DNA. Biegły nie miał danych, czy żelazko było później właściwie przechowywane, czy nie doszło do zniesienia tego materiału. Bardzo duży wpływ na degradację DNA miałyby używanie żelazka pomiędzy czasem czynu, a momentem jego zabezpieczenia, gdyż wówczas nastąpiłoby mechaniczne ścieranie materiału. Opiniując dalej biegły stwierdził, że skóra stanowi powierzchnię ciała bardzo ubogą w DNA, ponieważ pokrywa ją martwy naskórek, który nie zawiera w sobie materiału genetycznego. DNA obecne na powierzchni ciała skóry jest efektem działania gruczołów potowo tłuszczowych, które w swojej wydzielinie zawierają DNA. Ilość takich gruczołów potowych jest różna w różnych częściach ludzkiego ciała. Najwięcej znajduje się na dłoniach, stopach, pachwinach, pachach. Natomiast inne części ciała zawierają te gruczoły w niedużej ilości. Stąd też przy przypalaniu żelazkiem mogło teoretycznie dojść do sytuacji, w której zasklepieniu uległy pory gruczołów potowych i ilość przeniesionego DNA mogła być nieliczna. W ocenie biegłego większe prawdopodobieństwo nieustalenia profilu leży jednak po stronie działania czynnika wysoko termicznego, który powoduje degradację DNA (k. 749v-750).

W świetle tej opinii nie można wykluczyć, że doszło do zdarzenia o którym zeznała pokrzywdzona.

Sąd podzielił opinię z zakresu badań DNA (zarówno pisemną jak i ustną uzupełnioną na rozprawie). Opinia ta wykonana została przez biegłego pracującego na rzecz profesjonalnego podmiotu eksperckiego, który w swojej dziedzinie jest specjalistą o dużej wiedzy i doświadczeniu zawodowym. Wydanie opinii poprzedzone zostało przeprowadzeniem stosownych badań laboratoryjnych z zastosowaniem uznanych naukowo metod i specjalistycznego sprzętu. Opinia ta jest pełna i rzetelna, zaś zawarte w niej ustalenia i wnioski – jasne i logiczne.

Przechodząc do kwestii użycia w trakcie zdarzenia rozgrzanego żelazka wobec P. W. (1) w celu przełamania jej oporu, co stanowiło podstawę sformułowania przez prokuratora zarzutu działania przez A. R. ze szczególnym okrucieństwem, to na wstępie zaznaczyć należy, iż nie budzi wątpliwości Sądu, iż pokrzywdzona doznała oparzeń II stopnia skóry pleców oraz, że obrażenia te zostały spowodowane przyłożeniem do tej części ciała gorącego żelazka. W tym zakresie jej zeznania (k. 10v, 765-766, 1193) znajdują bowiem potwierdzenie w dokumentacji fotograficznej (k. 23) i opinii sądowo-lekarskiej (k. 163), jak również zeznaniach świadków S. W. (k. 771v-772), U. S. (k. 6, 678, 1113-1114) i M. K. (1) (k. 748v).

Ustalenia wymagało, czy obrażenia te spowodował A. R. używając żelazka do przełamania oporu ofiary w trakcie dokonywania na niej gwałtu.

Udzielając odpowiedzi na to pytanie wskazać trzeba, iż jedyny dowód opisujący okoliczności w jakich doszło do posłużenia się żelazkiem stanowią zeznania P. W. (1). Żadna z pozostałych osób obecnych w dniu zdarzenia w mieszkaniu K. F. nie potwierdza, aby zauważyła użycie wobec niej żelazka.

W postępowaniu przygotowawczym pokrzywdzona zeznała, iż w czasie, gdy leżała na podłodze, chłopak (jak wcześniej ustalono A. R.) powiedział do niej wulgarnymi słowami, które sprowadzały się do określenia, że tak kończą kobiety lekkich obyczajów, po czym chwycił włączone żelazko i przyłożył jej do pleców, a następnie po jego odłożeniu powrócił do ściągania jej spodni (k. 10v). Z kolei przesłuchana przed Sądem Okręgowym w sprawie IV K 149/12 stwierdziła iż zanim doszło do gwałtu na podłodze za wersalką, była bita przez A. (...) i innych, których nie potrafiła wskazać. Kiedy znalazła się pod oknem, została przypieczona żelazkiem, ale nie widziała kto to zrobił. Żelazko stało na desce do prasowania przy oknie. Nie wiedziała, czy było ono włączone, kiedy siedziała jeszcze na wersalce. Większości z tego co się działo nie pamiętała, bo odbywało się to bardzo szybko (k. 765). Przed oparzeniem nie widziała, aby

ktokolwiek miał w żelazko rękę i niczego w związku z nim sobie nie przypomina (k. 766). Składając zeznania przed Sądem Okręgowym w Lublinie w sprawie IV K 278/13 wskazała, iż poczuła żelazko na plecach, gdy uderzyła głową o parapet. Żelazko stało na parapecie z prawej strony. Wydaje się jej, że było włączone, ponieważ miała ślad oparzenia na plecach. Podkreśliła, że na 100 % jest pewna, że żelazko było użyte przy okazji dokonywania gwałtu. Nie potrafiła określić, który z oskarżonych przykładał jej żelazko. Zeznając w postępowaniu przygotowawczym lepiej pamiętała to co się zdarzyło (k. 1193).

Oceniając wiarygodność zeznań P. W. (1), Sąd miał w polu widzenia treść pisemnej opinii sądowo-psychologicznej (k. 1253-1254), która sporządzona została w oparciu o udział biegłej J. K. w przesłuchaniu pokrzywdzonej na rozprawie w dniu 29 stycznia 2014 roku. Biegła stwierdziła, że całość funkcjonowania psychologicznego opiniowanej pozwala przyjąć, iż procesy intelektualno-poznawcze oraz emocjonalne przebiegają u niej prawidłowo, a relacjonowane przez nią zdarzenia są przedstawiane zgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy. Z opinii wynika, iż P. W. (1) posiada zdolność adekwatnego wglądu we własne stany psychiczne i nie przejawia tendencji do ukazywania siebie w korzystniejszym świetle, co świadczy o tym, że nie posługuje się mechanizmami obronnymi osobowości, które fałszowałyby odbiór rzeczywistości oraz wizerunek własnej osoby. Opiniowana bardzo dobrze pamięta twarze, fakty i zdarzenia, z którymi związane są jej silne stany emocjonalne (np. twarz oskarżonego A. R.). Ponadto przytacza konkretne słowa i zdania wypowiedziane przez oskarżonego oraz odróżnia treści zapamiętane przez siebie, co do których jest pewna, od tych których nie pamięta dokładnie, co świadczy o prawidłowym przebiegu procesów pamięci i zdolności odtwarzania faktów oraz braku tendencji do kłamstwa, czy skłonności do konfabulowania. Przywoływanie w pamięci zdarzeń odnośnie których zeznawała wywoływało u niej silne reakcje emocjonalne (płacz, stres), generowało stan braku poczucia bezpieczeństwa, co uwiarygadnia psychologicznie treści jej wypowiedzi.

Opinia ta jest pełna, jasna, logiczna, spójna oraz została wykonana przez osobę posiadającą fachową wiedzę i dlatego należało obdarzyć ją wiarą.

W świetle tej opinii brak jest podstaw do zdyskredytowania zeznań P. W. (1). Pewne nieścisłości w zeznaniach wymienionej, zgodnie z treścią tej opinii, zdaniem Sądu wynikają z tego, iż nie wszystko zapamiętała z uwagi na upływ czasu.

W toku postępowania Sąd badał, czy w czasie zdarzenia będącego przedmiotem zarzutu postawionego w pkt. I aktu oskarżenia, w mieszkaniu K. F. był prąd umożliwiający rozgrzanie żelazka, bowiem w zeznaniach świadków pojawiały się na ten temat różne relacje, a z pism z (...) (k. 669, 739) wynika, że nie istniała obiektywna możliwość sprawdzenia tego poprzez wskazania licznika.

Część przesłuchanych osób twierdziła, że w całym mieszkaniu nie było prądu. Wynikało to u niektórych z celowego wprowadzenia tego elementu dla wykluczenia możliwości użycia żelazka do oparzenia P. W. (1). Takiej celowości Sąd dopatrył się w zeznaniach P. B., który ewidentnie chronił oskarżonych (dowód ten zostanie omówiony w dalszej części uzasadnienia). Na brak prądu w całym mieszkaniu powołał się również A. S. (ten dowód także zostanie przedstawiony dalej). Powyższe relacje pozostają jednak w sprzeczności z zeznaniami K. F. z postępowania sądowego (k. 860 v). Mimo, że skupił się on wówczas na wykazaniu, że żelazko nie mogło być użyte, to jednak nie twierdził, że w całym mieszkaniu nie było prądu. W szczególności podkreślił, że w pokoju sprawne było jedno z dwóch gniazdek elektrycznych. Działało też górne oświetlenie w pokoju i przedpokoju. Ustalenie natomiast, czy w czasie inkryminowanych zdarzeń było jakieś źródło światła ma przełożenie na możliwość obserwacji przez świadków. Należy w tym miejscu wskazać też na wyjaśnienia A. R., który stwierdził, że w pokoju padał blask od ekranu laptopa (k. 585). Ponadto jak wynika z pierwszych zeznań K. F. (k. 21v) do pokoju przedostawało się światło z przedpokoju. Te dowody pozostają w całkowitej zgodności z zeznaniami S. W. (k. 36v). Interweniujący funkcjonariusz policji, D. Z. nie pamiętał rodzaju oświetlenia w mieszkaniu, stwierdził tylko, że miał dobrą widoczność w pokoju (k. 679v-681). Również nie był tego pewien W. M. (k. 681-682). Natomiast J. F. był pewny, że w pokoju nie było zapalonego światła, użyli latarek i chyba padało też światło z przedpokoju lub klatki schodowej (k. 859). Te ostatnie zeznania są zgodne z przytoczonymi dowodami w poprzednim akapicie i dlatego należało je podzielić w tym zakresie. Świadek jako policjant wykonujący swoje obowiązki w żaden sposób nie był stronniczy. Użycie latarek w ciemnym pokoju zapamiętała też A. W. (k. 599v).

Podsumowując powyższe uwagi, Sąd uznał, że w czasie zdarzenia będącego przedmiotem osądu istniała możliwość podłączenia żelazka do działającego w pokoju gniazdka elektrycznego, zaś świadkowie mogli obserwować działań obu oskarżonych.

Czyniąc ustalenia co do czynu zarzucanego w pkt. II aktu oskarżenia, Sąd oparł się przede wszystkim na zeznaniach S. W..

Zeznając w postępowaniu przygotowawczym (k. 36-37) wskazała ona, iż w momencie gdy razem z P. W. (1) zamierzały opuścić mieszkanie K. F., wyjęła telefon komórkowy, żeby zadzwonić po K. (G.). Wykonaniu tej czynności przeszkodził wysoki chłopak (którym jak ustalono był K. K. (1)), wrywając jej telefon z rąk. Wówczas P. W. (1) wstała i usiłowała wyjść, ale ktoś ją szarpnął i kazał siedzieć, zaś S. (czyli A. R.) obrzucił ją wyzwiskami. Stając w obronie koleżanki S. W. uderzyła go pięścią w twarz, ten jej oddał, po czym ona ponownie zadała mu cios. Następnie zwróciła się do wysokiego mężczyzny (czyli K. K. (1)), żeby oddał jej telefon, ten zaś przekazał go S. (czyli A. R.), który połamał aparat. Potem S. (czyli A. R.) ściągnął jej buty, chwycił za rękę i zaprowadził do kuchni. Tam próbował ją rozebrać, a kiedy pokrzywdzona opierała się, uderzył ją ręką w twarz. S. W. wołała na pomoc P. W. (1), ale ta nie przychodziła. W międzyczasie po kuchni kręciło się kilku innych mężczyzn, którym oskarżony kazał wyjść. Potem S. (czyli A. R.) wykręcił jej rękę do tyłu, odwrócił ją przodem do ściany ściągnął jej do kolan spodnie i majtki, a następnie włożył od tyłu swojego członka do pochwy pokrzywdzonej i odbył z nią stosunek płciowy. S. W. cały czas krzyczała, próbowała się wyrwać, odpychała go i bezskutecznie domagała się, żeby napastnik przestał. S. (czyli A. R.) usiłował rozpiąć jej stanik, żeby dotknąć piersi, ale ona przed tym bronila się. Po upływie około 10 minut napastnik wyciągnął penisa z jej pochwy i wtedy nastąpił wytrysk nasienia na podłogę. Do kuchni wszedł wówczas wysoki chłopak (czyli Ł. K. (1)) i stwierdził, że skoro S. W. „dała” S., to i jemu ma „dać”. Pokrzywdzona odpowiedziała, że nie godziła się na odbycie stosunku i w wulgarnych słowach kazała mu wyjść. Do kuchni przyszedł też P. B. pytając, czy pójdzie z tym na policję. Ona odparła, że jak je natychmiast wypuszczą, to nie złoży zawiadomienia i poprosiła o przyniesienie kurtki i butów. P. B. przyniósł jej obuwię, natomiast nie mógł znaleźć kurtki. Powiedział, że zaraz je wypuszczą i aby siadła obok niego to nic jej się nie stanie. S. W. poszła z nim do pokoju i usiadła z nim na łóżku.

Przesłuchana w postępowaniu sądowym potwierdziła swoje pierwsze zeznania (k. 769-771). Częściowo odmiennie opisała jedynie sposób zachowania A. R., który miał kazać jej oprzeć się o ścianę i swoimi rękoma przytrzymywał jej ręce przy ścianie (nie wspomniała o wykręcaniu rąk), długość trwania stosunku (2-3 minuty), oraz wskazania, iż mężczyzną którego zawołał A. R. mówiąc mu żeby „wziął ją sobie”, nie był to drugi oskarżony, czyli Ł. K. (2). Nie pamiętała też co była przyczyną zajścia z A. R. w trakcie którego wzajemnie wymieniali ciosy. Odnosząc się do występujących w zeznaniach rozbieżności, Sąd uznał za bardziej miarodajne zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym, gdyż ze względu na krótki upływ czasu od zdarzenia świadek niewątpliwie lepiej i bardziej szczegółowo pamiętała przebieg zdarzeń, co zresztą sama przyznała (k. 770v). Ponadto wykręcenie jednej ręki do tyłu koresponduje z treścią opinii lekarskiej, w której biegły stwierdził skręcenie lewego nadgarstka (k. 82). Przyjąć również należy, iż widoczny na fotografii z dnia 10 listopada 2011 roku obrzęk ręki S. W. (k. 107), mógł się utrzymywać się od dnia przestępstwa. Mając powyższe na uwadze, Sąd obdarzył zeznania pokrzywdzonej wiarą (poza wskazanymi wyżej fragmentami). Są one bowiem wyczerpujące, logiczne, szczerze oraz w zasadniczej części spójne i konsekwentne, a występujące w nich nieścisłości nie mają pierwszorzędного znaczenia. W przeprowadzonym postępowaniu nie ujawniono również żadnych okoliczności świadczących o tym, że treść zeznań świadka mogła wynikać z chęci bezpodstawnego obciążenia A. R. odpowiedzialnością karną.

Wspierające znaczenie dla wersji przedstawionej przez S. W. mają zeznania P. W. (1), która stwierdziła, iż (...) (czyli A. R.) i jakiś drugi chłopak zaciągnęli S. W. do kuchni oraz, że słyszała jak koleżanka wołała ją na pomoc (k. 10v). Zaznaczyć jednak należy, iż jeśli chodzi o współdziałanie z oskarżonym innego mężczyzny, to okoliczność taka nie znajduje potwierdzenia w zeznaniach pokrzywdzonej. Jeśli dodatkowo uwzględnimy również to, że z zeznań K. F. wynika, że A. R. i S. W. poszli we dwójkę do kuchni (k. 20v-21), to niemożliwe jest, aby w tym momencie towarzyszyli im jeszcze ktoś trzeci. Sąd nie dał wiary relacji K. F., w zakresie, w jakim podał, iż S. W. dobrowolnie zgodziła się pójść z A. R. do kuchni oraz, że w czasie ich nieobecności, z kuchni nie dobiegały żadne niepokojące odgłosy. Powyższe twierdzenia są nieprawdziwe, gdyż w oczywisty sposób pozostają w sprzeczności ze zgodnymi w tym względzie

zeznania S. W. i P. W. (1) potwierdzającymi, że S. W. do kuchni została zaprowadzona wbrew swojej woli, a w czasie gdy była gwałcona wołała o pomoc P. W. (1), co z pewnością słyszała nie tylko P. W. (1), ale i inne znajdujące się wtedy w pokoju osoby.

Jeśli chodzi o zeznania S. W., w których przedstawiła przebieg zaistniałego przed zgwałceniem w kuchni incydentu pomiędzy nią, a A. R. oraz opisała okoliczności w jakich doszło do zniszczenia jej telefonu (k. 36-37). Sąd uznał je co do zasady za wiarygodne, przyjmując jedynie odmiennie w oparciu o konsekwentne w tym względzie zeznania P. W. (1), że bezpośrednią przyczynę uderzenia przez nią A. R. w twarz było jego zachowanie polegające na tym, że wymieniony podwinął jej bluzkę i zaczął dotykać piersi oraz brzuch. Z punktu widzenia zasad doświadczenia życiowego tak stanowcza reakcja pokrzywdzonej zdaniem Sądu jest bardziej przekonująca i adekwatna do sytuacji w jakiej się znalazła.

Sąd mimo wytycznych Sądu Apelacyjnego nie przesłuchał pokrzywdzonej S. W.. Mimo wszelkich starań ze strony Sądu, nie udało się ustalić miejsca pobytu pokrzywdzonej, a w konsekwencji niemożliwe było, aby uczynić zadość tymże wytycznym. Z tego powodu sprawę szereg razy przerywano, odraczano, dlatego też, skorzystano z dobrodziejstwa art. 391 § 1 k.p.k. i ujawniono zeznania poprzez ich odczytanie, bowiem w tej sytuacji sprawa nie mogła trwać w nieskończoność.

Przechodząc do kwestii dotyczących ustaleń faktycznych określających odpowiedzialność karną Ł. K. (1) za czyn zarzucany mu w pkt III aktu oskarżenia Sąd zważył co następuje.

P. W. (1) przesłuchana w postępowaniu przygotowawczym zeznała, iż inny niż (...) chłopak, mający ok. 170 cm wzrostu, dość dobrze zbudowany, włosy ciemne, krótkie, który ją wcześniej przytrzymał, by nie poszła na pomoc S. W., podbiegł do niej i powiedział „będziesz mi ssała”. Brak jest w tym opisie elementu przemocy i groźby, które zarzucił Ł. K. (1) prokurator. Przesłuchana w postępowaniu sądowym w sprawie IV K 149/12 stwierdziła natomiast, iż nie kojarzy osoby Ł. K. (1) ze zdarzeniami do jakich doszło w dniu 7 listopada 2011 roku w mieszkaniu K. F. i nie może powiedzieć, żeby przejawiał wobec niej jakiegokolwiek zachowania seksualne (k. 765). Dodała, że oskarżony nie ciągnął jej za włosy, ani nie porwał bluzki. Wykluczyła, aby Ł. K. (1) wyciągnął członka i proponował jej jakąś czynność seksualną. Zaznaczyła przy tym, że składając zeznania na policji lepiej pamiętała przebieg zajścia (k. 766). Potwierdziła, że było zdarzenie podczas którego jeden z mężczyzn mówił jej, że będzie mu ssała, wyciągnął penisa, ale trudno jej o tym mówić z uwagi na obecność oskarżonych na sali rozpraw. Wy tłumaczyła, iż większości zdarzeń nie pamięta, a ponadto nakłada się na to stres. Mężczyzna, który wyciągnął penisa i powiedział, że będzie mu ssała, był wysoki i inny niż ten, który wsadził jej rękę do majtek (czyli A. R.). Nie wykluczyła, że tym wysokim mężczyzną mógł być któryś z oskarżonych (k. 766v-768). To „coś o lodzie” było przed gwałtem (k. 771v-772). Przesłuchana przed Sądem Okręgowym w Lublinie w sprawie IV K 278/13 zeznała z kolei, że stwierdzenie „będziesz mi ssała” padło od kogoś z chłopaków, tylko nie wie który pierwszy to powiedział – A. R., czy Ł. K. (1) (k. 1193v-1196). Oceniając powyższe zeznania, Sąd uznał je za częściowo wiarygodne. Obdarzył je tym walorem co do okoliczności, iż podszedł do niej mężczyzna z obnażonym członkiem i powiedział „będziesz mi ssała”. W tej części relacja ta znajduje bowiem potwierdzenie w uznanych za wiarygodne zeznaniach K. F. złożonych w postępowaniu przygotowawczym (20v-21), które zostaną omówione w dalszej części uzasadnienia. Z uwagi na niespójność, niekonsekwentność i niejednoznaczność opisu dotyczącego osoby sprawcy, a także sprzeczność z zeznaniami K. F. z k. 20v-21, Sąd uznał, iż w pozostałym zakresie zeznania P. W. (1) nie mogą posłużyć jako podstawa do poczynienia zgodnych z prawdą ustaleń faktycznych.

Ustosunkowując się w tym miejscu do ustaleń oskarżyciela publicznego co do działań Ł. K. (1), należy podkreślić, że zostały poczynione bez należytego wyczytania się w zeznania P. W. (1) oraz inne dowody uzyskane w śledztwie. Prokurator połączył bowiem to, co pokrzywdzona mówiła o (...) z działaniami Ł. K. (1), a jak Sąd wykazał jako (...) określała ona A. R.. Bardzo trudno precyzyjnie ustalić, co P. W. (1) opisywała w swoich zeznaniach bez odniesienia do innych dowodów. W toku postępowania sądowego w sprawie IV K 149/12 zaprzeczyła, aby Ł. K. (1) ciągnął ją za włosy, wyjął członka i proponował jej czynność seksualną (k. 766), natomiast stanowczo stwierdziła, że to A. R. złapał ją za udo i wsadził jej rękę do majtek, a ten, który wyjął penisa to był wysoki i to nie był A. R. (k. 767v). Nastąpiło więc częściowe potwierdzenie zeznań K. F., który w pierwszej relacji mówił, że właśnie Ł. K. (1)(...) wyjął penisa. Uderzenie

głową o parapet też miałyby mieć miejsce na skutek odbicia po ciosie A. R., a nie działania Ł. K. (1). Te sprzeczności zeznań P. W. (1) zarówno wewnętrzne, jak i z wersją K. F. (z postępowania przygotowawczego) nakazywały ustalenie, że mężczyzną, który usiłował doprowadzić P. W. (1) do oralnego stosunku był Ł. K. (1) – tak jak opisał to K. F..

Z zeznań złożonych przez K. F. w postępowaniu przygotowawczym wynika, iż K. K. (2) najpierw zaczął wyzywać P. W. (1), potem podszedł do niej z wyciągniętym ze spodni penisem i powiedział wulgarnymi słowami „rób laskę”. Gdy odmówiła trzymając jedną ręką swojego członka, drugą ciągnął ją za włosy. Pokrzywdzona krzyczała, że nie chce tego zrobić. W jej obronie stanął W. G., prosząc K. K. (2), żeby przestał, jednak ten nie reagował. W końcu, wobec stawianego przez P. W. (1) oporu, zrezygnował z przymuszenia jej do tej czynności. Zważywszy, iż przytoczona relacja jest logiczna, rzeczowa, dokładna i kategoryczna, a ponadto częściowo koresponduje z omówionymi wcześniej zeznaniami P. W. (1), Sąd obdarzył zeznania K. F. wiarą. Dowód ten pozwolił ustalić, iż Ł. K. (1) stosując przemoc w postaci ciągnięcia za włosy usiłował zgwałcić P. W. (1) (o czym świadczy jednoznaczna w swej wymowie wypowiedź oskarżonego oraz wyjęcie penisa), lecz nie osiągnął zamierzonego celu ze względu na opór pokrzywdzonej.

Przesłuchany w postępowaniu sądowym w sprawie IV K 149/12 (k. 860-861) K. F. odwołał swoje poprzednie, obciążające Ł. K. (1) zeznania, negując, aby był obserwatorem przedsięwziętych przez niego wobec którejkolwiek pokrzywdzonych czynności o charakterze seksualnym. Sąd nie dał wiary tym zeznaniom z przyczyn, które zostały szczegółowo omówione przy okazji oceny sądowych zeznań K. F. dotyczących czynów zarzucanych A. R..

Jeżeli chodzi o S. W., to w ogóle nie zapamiętała tego rodzaju zachowania Ł. K. (1) (k. 37, 769-770). Wytlumaczenie takiego stanowiska znajduje uzasadnienie w zeznaniach z rozprawy (k. 769-770), kiedy S. W. stwierdziła, że rozmawiała z jakimś chłopakiem i nie bardzo pamiętała, co się działo wcześniej. Pewne odniesienie do zachowań seksualnych prezentowanych przez Ł. K. (1) w stosunku do niej samej wynika z jej relacji, że w momencie kiedy A. R. ją zgwałcił, przyszedł wysoki chłopak i powiedział, że jak dała S. (czyli A. R.) to i jemu ma dać (k. 37). W czasie okazania to właśnie Ł. K. (1) rozpoznała jako tego wysokiego chłopaka (k. 40 i 42).

Świadek A. S. zeznał, że w dniu 7 listopada 2011 roku był przez pewien czas u K. F. i wyszedł wcześniej, jeszcze przed przyjazdem policji (k.113-114, 600v-602, 1130-1131). Wprawdzie nie był on świadkiem zgwałcenia żadnej z pokrzywdzonych, ale krótko po tej wizycie spotkał K. F., który powiedział mu, że w jego mieszkaniu doszło do gwałtu. Nie ma przy tym znaczenia, czy świadek uwierzył w to, czy nie, z powodu nietrzeźwości kolegi, ale jest to potwierdzenie faktu, że K. F. miał wiedzę na temat zgwałcenia dziewczyny. Zeznania tego świadka są dla Sądu wiarygodne, aczkolwiek w kwestii braku prądu w całym mieszkaniu pozostają w sprzeczności z innymi dowodami i w tym zakresie nie dał im wiary. Wydaje się, że z powodu zaciemnienia w pokoju, w którym przebywała większość osób, świadek mógł odnieść takie wrażenie. Mimo, że twierdził na rozprawie, iż laptop nie był włączony (k. 601v), to odmienny wniosek wynika z zeznań innych przesłuchanych w sprawie osób. Laptop służył do odtwarzania muzyki, a A. S. łądował go wcześniej u siebie, nie dlatego, że u K. F. nie było prądu, tylko że każde podłączenie urządzenia powodowało pobór prądu i zmniejszenie ilości wykupionej energii i dlatego skorzystał on z pomocy kolegi. Jeśli chodzi o czas pozostawania w mieszkaniu K. F., to Sąd przyjął według zeznań z postępowania sądowego, że był tam przynajmniej do godziny 22, ponieważ nie znalazł podstaw, aby doszukać się w tym zakresie celowej manipulacji.

Świadek P. B., który był obecny w czasie popełniania przestępstw, wskazał w swoich zeznaniach na znaczną nietrzeźwość pokrzywdzonych, a także ich prowokujące zachowanie. Stwierdził, że będąc w mieszkaniu K. F. do przyjazdu policji nie widział żadnego zmuszenia do obcowania płciowego obecnych tam dziewczyn (k. 95-96, 587-589, 1131v-1133). Zeznając w śledztwie zaznaczył, że był najbardziej trzeźwy, zaś w postępowaniu sądowym przyznał, że był pod silnym wpływem alkoholu i mógł nie zauważyć, że ktoś uprawia seks. Oceniając zeznania świadka stwierdzić trzeba, iż pokrzywdzone bezsprzecznie piły alkohol w trakcie pobytu u K. F., bo spędziły tam kilka godzin, a impreza głównie na tym polegała. Ponadto okoliczność ta znajduje potwierdzenie w zbieżnych w tym zakresie wyjaśnieniach oskarżonych oraz zeznaniach innych świadków, w tym również P. W. (1), która jednak, aby przedstawić się w korzystniejszym świetle, celowo zaniżyła ilość spożytego przez siebie alkoholu. Należy przy tym zaznaczyć, iż z zebranego materiału dowodowego wynika, iż zarówno P. W. (1) (zeznania U. S. k. 679, M. K. (1) k. 749) jak i S. W. (k. 749) nie stroniły od alkoholu. Nie było jednak tak jak twierdził P. B., że P. W. (1) leżała pijana na łóżku nie wiedząc

praktycznie co się wokół niej dzieje. Jej zeznania, aczkolwiek chaotyczne, co do zasadniczego zdarzenia tj. zgwałcenia jej przez A. R. są przecież zgodne z zeznaniami K. F. i S. W., a także pośrednio z zeznaniami K. S. (1). Ponadto A. S. zeznał, że kiedy wychodził około 22-23, to obie dziewczyny były trzeźwe (k. 601). Wprawdzie policjanci J. F. (k. 108v) i A. W. (k. 109v) zauważyli, że po północy były, podobnie jak pozostali, pod widocznym działaniem alkoholu, ale nie zaznaczyli, aby był to stan upojenia, uniemożliwiający nawiązanie z nimi logicznego kontaktu. Nie można zatem przyjąć, że z powodu stanu nietrzeźwości miały całkowicie zniesioną zdolność kojarzenia tego co się dzieje i ich relacje stanowią wymysł. Zdaniem Sądu zeznania P. B. przedstawiające pokrzywdzone w niekorzystnym świetle, miały na celu wzmocnienie linii obrony przyjętej przez oskarżonych, których świadek znał i solidaryzując się z nimi chciał im pomóc w uniknięciu poniesienia odpowiedzialności karnej. Ponadto P. B. twierdził, że K. F. zasnął przed przyjazdem policji i dopiero musieli go budzić, aby otworzył drzwi (k. 587-589, 1131v-1133). Nic takiego nie wynika z obdarzonych wiarą zeznań K. F. złożonych w śledztwie, a dopiero w postępowaniu sądowym dopasował on swoje zeznania do tej wersji (k. 860). Nieprawdziwe jest także twierdzenie świadka, iż w mieszkaniu K. F. nie było prądu, ponieważ został odcięty z powodu niedokonywania opłat przez właściciela i nie było w ogóle światła tylko świeciły świece (k. 587-589, 1131v-1133). Przeciwny wniosek wynika bowiem z zeznań innych świadków, w tym również K. F.. Z przytoczonych względów, w powyższym zakresie Sąd nie dał wiary zeznaniom świadka P. B., który był obecny w czasie popełniania przestępstw.

Przesłuchane w charakterze świadków zostały również matka P. U. S. (k. 5-6, 678-679v, 1113-1114) oraz jej ciotka, M. K. (1) (k. 748v-749). W ich zeznaniach są ślady relacji P. na temat zgwałcenia i przypalania żelazkiem w Ł., ale nie na tyle szczegółowe, by Sąd mógł poczynić na tej podstawie dodatkowe ustalenia.

Świadek U. S. złożyła zeznania odnośnie okoliczności dotyczących wizyty córki w domu w dniu 8 listopada 2011 roku, tego jak się wówczas zachowywała i co mówiła odnośnie wydarzeń dotyczących przedmiotu niniejszego postępowania, odwiezienia do Pogotowia (...) w S., ucieczki następnego dnia z tegoż pogotowia do S. W. do K., pobytu w miejscowym (...)ie i tego jak się tam zachowywała, przewiezienia do SP ZOZ w Ł. i rodzaju wykonanych tam badań. Z zeznań tych wynika, iż pierwszą styczność z córką miała wieczorem w dniu 8 listopada 2011 roku, co znalazło potwierdzenie w protokołach zatrzymania nieletniej (k. 86) oraz badania stanu jej trzeźwości (k. 87). Przesłuchana przed Sądem w sprawie IV K 149/12 zeznała, że córka powiedziała wtedy jej siostrze M. K. (1) o incydencie do jakiego doszło w bloku w Ł., kiedy ktoś ją przypalał żelazkiem i została zmuszona do uprawiania seksu. Pokazała ślady oparzenia na plecach. Nie mówiła kto ją zmuszał do stosunku seksualnego, nie wiedziała, czy poinformowała o tym jej siostrę. Powołując się na brak pamięci nie potwierdziła zeznań z postępowania przygotowawczego (k. 5-6), w których podała, iż w czasie oczekiwania na Policję P. W. (1) powiedziała jej, że została zgwałcona i pobita (k. 678-679v). Przesłuchana przed Sądem w sprawie IV K 278/13 potwierdziła, że córka poinformowała ją, że była przypalana żelazkiem. W tym kontekście prawdopodobnie wymieniła imię A..

Zeznania M. K. (1), na której obecność powoływała się U. S., są nieco inne niż zeznania U. S. (k. 748v-749). Świadek stwierdziła, że pytała P. W. (1) o ranie po oparzeniu na plecach i dziewczyna odpowiedziała, że zrobili jej to jacyś chłopcy z Ł., natomiast nie mówiła o czynnościach seksualnych. Tymczasem według U. S. córka miała wówczas również mówić o tym, że była zmuszana do seksu (k. 678). Zestawiając jednak treść tych zeznań z zeznaniami złożonymi w postępowaniu przygotowawczym Sąd doszedł do wniosku, że rozmowa z matką na temat zgwałcenia i pobicia musiała mieć miejsce zanim przyszła M. K. (1). Przesłuchiwana przed Sądem, po dłuższym czasie od zdarzenia, świadek U. S. nie była w stanie dokładnie skojarzyć czasu, kiedy przyszła jej siostra.

Sąd obdarzył wiarą zeznania U. S. i M. K. (1), gdyż składane były w szczerzy i obiektywny sposób, wzajemnie ze sobą korelują i się uzupełniają, a ponadto są zgodne z zeznaniami P. W. (1) (k. 765v). W zeznaniach tych pokrzywdzona wskazała, iż jak w dniu 8 listopada 2011 roku dotarła do domu, to powiedziała ogólnie matce i ciotce, że była „akcja na Ł.” i została oparzona żelazkiem. Nie mówiła na czym ta akcja polegała. Pokazywała im oparzenie. One dopytywały się jak do tego doszło, ale nie chciała im powiedzieć. Tego samego dnia jeszcze przed przyjazdem Policji, opowiedziała M. K. (1), że została zgwałcona. Wtedy były same w jej pokoju. M. K. (1) poleciła jej zawiadomić policję, ale odmówiła. Matka dopiero od policji dowiedziała się, że była zmuszana do seksu.

Sąd uznał za niewiarygodne zeznania W. G. złożone w śledztwie (k. 25v) i przed Sądem Okręgowym w sprawie IV K 149/12 (k. 602-603), w których stwierdził, że w czasie interwencji policji u K. F. był tylko on i gospodarz. Ta wersja pozostaje w oczywistej sprzeczności z zeznaniami wszystkich osób będących wówczas u K. F., jak też z zeznań interweniujących funkcjonariuszy policji. Podczas przesłuchania w postępowaniu sądowym w sprawie IV K 278/13 świadek wycofał się z wcześniej składanych zeznań. Stwierdził, że gdy przyszedł do K. F. były tam już pokrzywdzone, a potem doszli jeszcze oskarżeni, P. B. i A. S.. Wszyscy pili alkohol. O zgwałceniu dowiedział się od policji. Nie słyszał w mieszkaniu żadnych krzyków, nic się nie działo. Wychodził do sklepu po alkohol. Przysnął siedząc na fotelu. Przebudził się jak była policja, która spisywała uczestników imprezy. Wcześniej zeznawał inaczej, bo wypił dużo alkoholu w wyniku czego „urwał mu się film”. W ocenie Sądu także i ta wersja zdarzeń nie odpowiadała rzeczywistemu stanowi rzeczy. Zasłanianie się niepamięcią wywołaną wprawieniem się w stan upojenia alkoholowego, po którym aż do czasu przyjazdu Policji świadek pozostawał nieprzytomny, stanowić miało wytłumaczenie składania nieprawdziwych zeznań we wcześniejszych fazach postępowania. W tym miejscu podkreślić należy, iż pomimo takiej możliwości w poprzednich zeznaniach nie powoływał się on na stan swojej nietrzeźwości, a wręcz przeciwnie zapewniał, iż przed przyjściem do K. F. był trzeźwy, a z gospodarzem wypił tylko po kieliszku wódki (25v, 602-603). Ponadto sytuacja związana z utratą przez niego świadomości nie wynikała z innych przeprowadzonych w sprawie dowodów. Zaprezentowana przez świadka wersja miała też służyć wyeliminowaniu możliwości obserwowania przez siebie zdarzeń z udziałem pokrzywdzonych i oskarżonych. Jest ona jednak sprzeczna z poczynionymi przez Sąd ustaleniami. Omówione wcześniej, a obdarzone wiarą zeznania S. W. wskazują, iż rozmawiał on z nią bezpośrednio po dokonanej na niej gwałcie, a treść tej rozmowy świadczy jednoznacznie o tym, iż wiedział o popełnionym chwilę wcześniej przestępstwie. Na prośbę S. W. starał się też powstrzymać A. R. przed zgwałceniem P. W. (1). Poza tym z wiarygodnej relacji K. F. (k. 20v-21) wynika, że stanął też w obronie P. W. (1), wtedy gdy podszedł do niej z wyciągniętym członkiem Ł. K. (1) chcąc ją zmusić do tego żeby „zrobiła mu loda”. Przy ocenie zeznań W. G. Sąd miał też na uwadze, iż w przeszłości był on już karany za składanie fałszywych zeznań.

Sąd uznał w całości za wiarygodne zeznania funkcjonariuszy Policji J. F. (k. 108-109, 858v-860, 1136), A. W. (k. 109-110, 599-600v, 1137-1138), D. Z. (k. 697v-681, 1190-1191) oraz W. M. (k. 681-681v, 1191-1192). W występujące w nich drobne nieścisłości wynikają z upływu czasu i wielości podejmowanych interwencji. Świadkowie ci w zasadniczo zgodny sposób podali okoliczności w jakich podjęta została interwencja w nocy z 7 na 8 listopada 2011 roku oraz określili jej przebieg. Wymienili, kto znajdował się w mieszkaniu, co znalazło odzwierciedlenie w sporządzonej notatce urzędowej (k. 3), opisali wygląd, sposób zachowania się i reakcje przebywających tam osób, przekazali informacje na temat rozkładu mieszkania, znajdującego się w pokoju umeblowania i sposobu oświetlenia poszczególnych pomieszczeń. Zważywszy, iż zeznania te korespondują z obdarzonymi w tym zakresie wiarą wyjaśnieniami i zeznaniami osób przebywających wówczas u K. F., brak było podstaw do ich zakwestionowania. Za wiarygodnością ww. świadków dodatkowo przemawia fakt, iż zetknęli się oni z pokrzywdzonymi i oskarżonymi w czasie wykonywania czynności służbowych i nie mieli interesu, aby przebieg interwencji podać w sposób niezgodny z prawdą.

Oskarżeni eksponowali w swoich wyjaśnieniach okoliczność, że w czasie interwencji pokrzywdzone nie zgłaszały zgwałcenia, co miało dowodzić, że nic takiego nie zaistniało. Faktycznie – zeznania policjantów nie pozostawiają wątpliwości, że kobiety nie zgłaszały popełnienia przestępstw na ich szkodę. Dodatkowo wskazują, że śmiały się, nie chciały opuścić mieszkania, jedna z nich siedziała na kolanach mężczyzny. Jednak takiego zachowania nie można przeciwstawić omówionym wcześniej dowodom jako argumentu na ich obalenie. Nie ma bowiem modelu zachowań pokrzywdzonych po zgwałceniu i nie można dopasowywać wzorców do każdej sytuacji. Ustalono zostało w sprawie, że pokrzywdzone prowadziły dość swobodny tryb życia (vide zeznania M. K.), mimo młodego wieku miały już wcześniej kontakty seksualne (zgodnie to przyznały). W tych okolicznościach mogły nie zareagować na to, co je spotkało w sposób bardzo emocjonalny. Ponadto P. W. (1) była na „ucieczce” i w jej interesie nie leżało ujawnianie swojej tożsamości, co musiałoby nastąpić przy zawiadomieniu o przestępstwie. (...) sprawy wskazują, że pokrzywdzone nie miały zamiaru zgłaszać się na policję i dopiero od czynności związanych z doprowadzeniem w dniu 9 listopada 2011 roku P. W. (1) do Pogotowia (...) w S. i ujawnieniem w ich trakcie podejrzenia zgwałcenia (k.4), rozpoczęło się postępowanie

przygotowawcze. Trzeba mieć też na względzie, że zgłoszenie przestępstwa o charakterze seksualnym na tyle narusza intymność osoby pokrzywdzonej, że nie zawsze decyduje się ona na zainicjowanie postępowania karnego.

Sąd w całości obdarzył wiarą zeznania K. G. (k. 1285-1286). Świadek zeznał, iż w dniu zdarzenia zawiózł P. W. (1) i S. W. do K. F., potem zabrał je stamtąd do swojego domu w miejscowości J., gdzie przebywały jakiś czas, a następnie zostały odwiezione do miejsca zamieszkania S. W., skąd wieczorem 8 listopada 2011 roku P. W. (1) pojechała do swojej matki U. S. zamieszkałej w miejscowości K.. Opisał też okoliczności towarzyszące spotkaniu w okolicach bloku K. F. mężczyzn wśród których znajdowali się oskarżeni, a także wygląd, ubiór i sposób zachowania się pokrzywdzonych po odebraniu ich ze S.. Mając na względzie, iż zeznania K. G. są szczerze, szczegółowe, logiczne i spójne, jak również w zasadniczych kwestiach zgodne z wersją przedstawioną przez P. W. (1) i S. W. i dlatego przyjęte zostały jako podstawa poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych. Zaznaczyć trzeba, iż rozbieżności występujące pomiędzy relacjami świadka i pokrzywdzonych nie miały istotnego znaczenia z punktu widzenia odpowiedzialności ponoszonej przez oskarżonych. Sprzeczności te Sąd rozstrzygnął na korzyść zeznań K. G. uznając je za bardziej obiektywne i jednoznaczne, a tym samym nie budzące wątpliwości.

Z punktu widzenia rozstrzygnięcia wydanego w niniejszej sprawie istotnego znaczenia nie miały zeznania R. G., który stwierdził, iż nie zna K. F. i nigdy nie był w jego mieszkaniu (k. 1258). Sąd obdarzył te zeznania wiarą nie znajdując żadnych powodów do zakwestionowania ich prawdziwości.

Za niewiarygodne Sąd uznał zeznania M. M. (k. 862v-863v), która stwierdziła, iż dowiedziała się od K. F., że zeznania złożone przez niego w postępowaniu przygotowawczym są niezgodne z prawdą, gdyż w rzeczywistości nie widział, aby A. R. współżył z którąś z pokrzywdzonych i że w jego mieszkaniu do niczego nie doszło, a P. W. (1) zeznała inaczej, ponieważ miała problemy z prawem. Z relacji tego świadka wynika też, że z S. W. miał współżyć w kuchni P. B., o czym sam ją poinformował. Wersję przedstawioną przez M. M., która jest konkubiną A. R., a więc osobą zainteresowaną wydaniem korzystnego dla niego rozstrzygnięcia, Sąd uznał w całości za nieprawdziwą, gdyż pozostaje ona w sprzeczności z innymi obdarzonymi wiarą dowodami, a w szczególności relacją K. F. z postępowania przygotowawczego oraz zeznaniami obu pokrzywdzonych. Wersja ta została stworzona dla potrzeb niniejszego postępowania i miała służyć wyłącznie uwolnieniu od odpowiedzialności karnej A. R. i przerwaniu jej na inną osobę.

Za miarodajną dla rozstrzygnięcia kwestii stanu zdrowia psychicznego oskarżonego A. R. oraz jego poczytalności w czasie dokonywania zarzucanych mu czynów, Sąd uznał wywołaną w sprawie pisemną opinię sądowo-psychiatryczną i psychologiczną (k. 254-256). Została ona sporządzona przez specjalistów o dużej wiedzy i doświadczeniu zawodowym. Jest kategoryczna, logiczna wyczerpująca i wszechstronna, nie zawiera wewnętrznych sprzeczności.

Jako wiarygodne Sąd ocenił pisemne opinie sądowo-lekarskie w sprawie obrażeń ciała S. W. (k. 82) i P. W. (1) (k. 163). W oparciu o badanie pokrzywdzonych opiniujący lekarze określili obrażenia ciała obydwu pokrzywdzonych, w wypowiedzieli się co do możliwego mechanizmu ich powstania, a także wskazali jakiego charakteru są to obrażenia. Należało w całości podzielić powyższe opinie, gdyż są one pełne, jasne i spójne oraz zostały wykonane przez biegłych posiadających fachową wiedzę medyczną.

Sąd dokonał ustaleń faktycznych również w oparciu o dowody z dokumentów w postaci: karty informacyjnej z SP ZOZ w Ł. dotyczącej P. W. (1) (k. 9), tablicy poglądowej nr 1 (k. 13), protokołu zatrzymania Ł. K. (1) (k. 15), protokołu przeszukania mieszkania K. F. (k. 16-18), tablicy poglądowej dotyczącej uszkodzeń ciała P. W. (1) (k. 23), protokołu pobrania materiału dowodowego (k. 24), tablicy poglądowej nr 2 (k. 42), protokołu zatrzymania A. R. (k. 44), protokołu zatrzymania nieletniej P. W. (1) (k. 86), danych o karalności A. R. (k. 97-98), zaświadczenia o stanie majątkowym Ł. K. (1) (k. 100), zaświadczenia o stanie majątkowym A. R. (k. 101), kserokopii wyroku IV K 797/04 (k. 103-104), danych o karalności Ł. K. (1) (k. 106), materiału poglądowego dotyczącego S. W. (k. 107), protokołu oględzin żelazka elektrycznego (k. 111-112), protokołu pobrania wymazu od A. R. (k. 115), spisu śladów (k. 116), protokołu oględzin odzieży P. W. (1) (k. 117-118), postanowienia w przedmiocie dowodów rzeczowych (k. 119), materiału poglądowego – fotografii żelazka (k. 150), dokumentacji medycznej dotyczącej P. W. (1) (k. 158-160), fotograficznego materiału poglądowego (k. 164), dokumentacji fotograficznej z nośnikiem (k. 165), wywiadu policyjnego dotyczącego

Ł. K. (1) (k. 166), wywiadu policyjnego dotyczącego A. R. (k. 167), opinii z zakresu badań DNA (k. 189-198), kwestionariusza wywiadu środowiskowego przeprowadzonego przez kuratora sądowego dotyczącego Ł. K. (1) (k. 238-241), kwestionariusza wywiadu środowiskowego przeprowadzonego przez kuratora sądowego dotyczącego A. R. (k. 265-267), protokołu pobrania materiału dowodowego porównawczego od A. R. (k. 271), sprawozdania z wykonanych badań laboratoryjnych dotyczących A. R. (k. 302), pisma (...) S.A. z siedzibą w W. (k. 660, 669, 739), dokumentów nadesłanych przez KPP w Ł. (k. 807-821), tablicy poglądowej (k. 821), informacji o pobytach i orzeczeniach A. R. (k. 884-893),

Dowody nieosobowe przyjęte za podstawę poczynionych w sprawie ustaleń faktycznych, nie budzą wątpliwości Sądu, co do ich autentyczności. Ich treść nie była kwestionowana w toku przewodu sądowego. Sąd nie znalazł żadnych podstaw, aby kwestionować ich wiarygodność i dlatego też w całości dał im wiarę.

Uwzględniając zebrany w sprawie materiał dowodowy stwierdzić należy, iż obdarzone przez Sąd wiarą dowody wiążą się w logiczną całość i pozwalają jednoznacznie przyjąć, iż oskarżeni swoimi zachowaniami wyczerpali dyspozycje przypisanych im w wyroku przestępstw.

Dokonując wynikającej z poczynionych ustaleń faktycznych korekty opisu czynu zarzucanego w pkt. I aktu oskarżenia oraz zmiany przyjętej przez Prokuratora jego prawnej kwalifikacji, Sąd uznał A. R. za winnego tego, że w nocy z 7 na 8 listopada 2011 roku w Ł., województwa (...), działając przemocą polegającą na biciu, szarpaniu i ciągnięciu za włosy P. W. (1) doprowadził ją do obcowania płciowego, przy czym nieustalona osoba przystawiła do pleców ww. gorące żelazko, co stanowiło działanie ze szczególnym okrucieństwem, a zarzucanego czynu dopuścił się przed upływem 5 lat od odbycia w dniach od 27 listopada 2008 roku do 2 stycznia 2010 roku kary pozbawienia wolności za umyślne przestępstwo podobne orzeczonej w sprawie IV K 797/04 Sądu Rejonowego w Łukowie w wymiarze roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 197 § 4 k.k. w zw. z art. 64 § 1 k.k.

Zmieniając kwalifikację prawną czynu przypisanego w pkt. I wyroku Sąd Okręgowy podzielił stanowisko Sądu Apelacyjnego w Lublinie zaprezentowane w wyroku z dnia 29 listopada 2010 roku II AKa 281/10, który stwierdził, że kwalifikowany typ przestępstwa zgwałcenia z art. 197 § 3 k.k. nie podlega kwalifikacji „w związku” z którymkolwiek typem podstawowym (czyli z art. 197 § 1 i 2 k.k.). Zapatrywanie to należy odpowiednio odnieść również do czynu zabronionego wyczerpującego dyspozycję art. 197 § 4 k.k., który stanowi kwalifikowany typ przestępstwa zgwałcenia w stosunku do typów czynów określonych w art. 197 § 1 - 3 k.k., a znamię kwalifikujące stanowi działanie sprawcy „ze szczególnym okrucieństwem”. Przyjęcie w podstawie prawnej skazania, że czyn sprawcy wyczerpał znamiona przestępstwa z art. 197 § 4 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k. byłoby błędne, ponieważ uchybiałoby zasadzie *lex specialis derogat legi generali*. Wskazane przestępstwa z różnych ustępów tego samego przepisu są samodzielne, zawierają różne zagrożenie karą oraz pełny zestaw znamion przestępstwa, a jedynie przez wzgląd na zasady techniki legislacyjnej przestępstwo z ustępu 4 skonstruowane zostało jako przepis o charakterze odsyłającym, tzn. aby nie powtarzać znamion szczegółowo już opisanych w ustępach go poprzedzających, odsyła się w nim do znamion określonych w § 1-3 artykułu 197 k.k., jedynie dodając znamię o charakterze kwalifikującym.

Określone w art. 197 § 1 k.k. przestępstwo zgwałcenia polega na doprowadzeniu innej osoby do obcowania płciowego przy pomocy przemocy, groźby bezprawnej lub podstęp.

Znamię "obcowanie płciowe" obejmuje swym zakresem znaczeniowym akty spółkowania oraz jego surogaty, które traktować można jako ekwiwalentne spółkowaniu. Zgwałcenie z art. 197 § 1 k.k. ma zatem miejsce, gdy czynność sprawcza polega na bezpośrednim kontakcie płciowym ciała sprawcy z organami płciowymi ofiary lub też z tymi częściami jej ciała, które sprawca traktuje równoważnie i na których lub za pomocą których wyładowuje swój popęd seksualny, tj. stosunki analne, oralne (zob. M. Filar, *Przestępstwo zgwałcenia w polskim prawie karnym*, Warszawa-Poznań 1974, s. 83 i n.).

Przez „przemoc” należy rozumieć oddziaływanie środkami fizycznymi nakierowane na przełamanie lub uniemożliwienie oporu ofiary i mające na celu niedopuszczenie do swobodnego powstania i wykonania aktu

wolitywnego ofiary albo nastawienie jej procesów motywacyjnych w kierunku zachowania pożądanego przez sprawcę (A. Zoll [red.], Kodeks Karny. Część szczególna, tom. II, komentarz do art. 197 Kodeksu karnego, Zakamycze 2006).

Czyn zabroniony z art. 197 § 4 k.k. jest kwalifikowanym typem przestępstwa zgwałcenia w odniesieniu do czynów określonych w art. 197 § 1 -3 k.k., a znamię kwalifikujące stanowi działanie sprawcy „ze szczególnym okrucieństwem”.

Przyjąć należy, iż „szczególne okrucieństwo” zachodzi wówczas, gdy sprawca „w celu zaspokojenia popędu płciowego własnego lub osób z nim współdziałających albo dla bezwzględnej wyżywania się stosuje odrażające w powszechnym rozumieniu metody działania, w tym środki przymusu wyjątkowo brutalne, sadystyczne, nieludzkie lub perwersyjne, często nadmierne w stosunku do stawianego przez ofiarę oporu, co może spowodować poważne następstwa, w szczególności kalectwo, ciężkie uszkodzenie ciała lub inne znaczne dolegliwości fizyczne i moralne, w tym rażące poniżenie godności osobistej, przy uwzględnieniu wieku, stanu zdrowia i innych właściwości ofiary” (K. S. „Szczególne okrucieństwo jako znamię kwalifikowanego typu przestępstwa zgwałcenia (art. 197 § 3 k.k.)”, PS 2000, nr 10, s. 17).

Znamię „szczęólnego okrucieństwa” ujmować należy przede wszystkim z punktu widzenia dużego nasilenia zastosowanej przez sprawcę przemocy, brutalności, znęcania się nad ofiarą i innych drastycznych sposobów działania. Miarą szczególnego okrucieństwa jest więc rażąca dysproporcja użytych środków w stosunku do celu, jakim jest przełamanie oporu ofiary, a także poniżanie ofiary, zadawanie jej dotkliwych cierpień (por. wyrok SA w Krakowie z dnia 6 czerwca 2002 r., II AKa 110/02, KZS 2002, z. 7-8, poz. 45).

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy stwierdzić należy, że zachowanie oskarżonego A. R. polegające na włożeniu penisa do pochwy pokrzywdzonej P. W. (1) i odbyciu z nią stosunku seksualnego odpowiada określonemu w art. 197 § 1 k.k. znamieniu doprowadzenia innej osoby do obcowania płciowego.

Z poczynionych ustaleń faktycznych wynika też bezsprzecznie, że do doprowadzenia pokrzywdzonej do obcowania płciowego doszło przy zastosowaniu przez oskarżonego przełamującej opór ofiary przemocy polegającej na biciu, szarpaniu i ciągnięciu jej za włosy.

Nie ulega również wątpliwości, iż mające miejsce w trakcie dokonywania czynu zabronionego działanie polegające na przystawieniu do pleców pokrzywdzonej gorącego żelazka, które spowodowało oparzenia II stopnia, odznaczało się szczególną brutalnością i skutkowało poważnymi negatywnymi następstwami w sferze zdrowotnej i dlatego też należało je zakwalifikować jako szczególnie okrutne. Niewątpliwie użycie gorącego żelazka oskarżony musiał widzieć, bowiem pomieszczenie w którym znajdowali się pokrzywdzona i oskarżony było o małej powierzchni, a z zeznań P. W. (1) wynikało, że posłużono się nim w momencie stosowania przemocy przez A. R..

Czyn przypisany w pkt. II wyroku wyczerpuje znamiona przestępstwa kwalifikowanego z art. 197 § 1 k.k. Przedmiotowy przepis został już wyżej objaśniony, przy okazji opisywania czynu przypisanego A. R. w pkt. I wyroku.

Przyjąć należało, iż zachowanie oskarżonego A. R. polegające na włożeniu penisa do pochwy pokrzywdzonej S. W. i odbyciu z nią stosunku seksualnego wyczerpuje wskazane w art. 197 § 1 k.k. znamię doprowadzenia innej osoby do obcowania płciowego.

Dokonane w sprawie ustalenia faktyczne wskazują też w sposób nie budzący wątpliwości, iż oskarżony doprowadził pokrzywdzoną do obcowania płciowego stosując wobec niej przemoc polegającą na biciu wymienionej rękami po twarzy oraz wykręcaniu jej rąk do tyłu.

Czynów przypisanych w pkt. I i II wyroku A. R. dopuścił się w ciągu 5 lat po odbyciu kary roku i 2 miesięcy pozbawienia wolności obejmującej skazanie za czyn z art. 158 § 1 k.k., a zatem za umyślne przestępstwo podobne do przypisanych mu w sprawie niniejszej (czyny z zastosowaniem przemocy), która to kara orzeczona została wyrokiem Sądu Rejonowego w Łukowie z dnia 9 marca 2005 roku w sprawie IV K 797/04 (k. 103). Karę tę oskarżony odbywał w okresie od 27 listopada 2008 roku do 2 stycznia 2010 roku (k. 890). Z uwagi na powyższe, czynów za które skazany

został wyrokiem w niniejszej sprawie, A. R. dopuścił się działając w warunkach powrotu do przestępstwa określonych w art. 64 § 1 k.k. i dlatego też należało powołać w kwalifikacji prawnej tych czynów również art. 64 § 1 k.k.

Wyjaśnienia wymaga zmiana przyjętej przez Prokuratora kwalifikacji prawnej czynu zarzucanego Ł. K. (1) w pkt. III aktu oskarżenia, która została połączona z korektą opisu tego czynu. Oskarżyciel zarzucił oskarżonemu doprowadzenie przy użyciu przemocy i groźby bezprawnej P. W. (1) do poddania się innej niż obcowanie płciowe czynności seksualnej. Uzasadnienie aktu oskarżenia (k. 339) wskazuje, iż Prokurator jako doprowadzenie do poddania się innej czynności seksualnej potraktował zachowanie Ł. K. (1) polegające na tym, że najpierw szarpiąc P. W. (1) za ubranie wsadził jej rękę do majtek domagając się, aby odbyła z nim stosunek seksualny, a gdy ta odmówiła, wyciągnął penisa i po zapowiedzeniu, że „będzie mu ssała” usiłował przymusić ją do uprawiania seksu oralnego, czyli tzw. fellatio, stosując przy tym przemoc przybierającą postać ciągnięcia jej za włosy i uderzenia głową o parapet.

Z ustaleń Sądu Okręgowego wynika, iż zachowanie Ł. K. (1) w stosunku do P. W. (1) przebiegało inaczej niż przedstawił to oskarżyciel. Oskarżony wyciągnął ze spodni penisa i trzymając go w ręku oraz wyzywając pokrzywdzoną, stwierdził, że „będzie mi ssała” i kazał, żeby zrobiła mu „laskę”. Po chwili K. K. (2) złapał P. W. (1) za włosy i ciągnąc za nie usiłował zbliżyć jej usta do swojego penisa. Kobieta krzyczała, że tego nie zrobi. W obronie pokrzywdzonej stanął W. G., który prosił oskarżonego, żeby dał jej spokój. W końcu z uwagi na opór pokrzywdzonej K. K. (2) powiedział w wulgarnych słowach, że nie będzie z nią współżył i odszedł od niej.

Dokonując prawnokarnej oceny tego postępowania, Sąd przyjął, iż stanowiło ono usiłowanie zgwałcenia z art. 197 § 1 k.k., a nie stypizowane w art. 197 § 2 k.k. doprowadzenie innej osoby do poddania się innej czynności seksualnej. W orzecznictwie oraz doktrynie ugruntowany jest bowiem pogląd, że przez pojęcie obcowania płciowego należy rozumieć nie tylko „klasyczne” spółkowanie heteroseksualne, lecz także inne formy obcowania płciowego, tj. obcowanie oralne i analne, zarówno hetero jak i homoseksualne (zob. wyrok SN z dnia 30 lipca 1986 r., Rw 530/86, LEX nr 22034; wyrok SA w Katowicach z dnia 13 maja 2004 r., II AKa 75/04, KZS 2004, z. 9, poz. 58; wyrok SA w Katowicach z dnia 9 listopada 2006 r., II AKa 323/06, KZS 2007, z. 1, poz. 62; B. K., "Inna czynność seksualna" jako znamię przestępstw, Prok. i Pr. 2005, nr 5, s. 63).

Mając powyższe na względzie Sąd uznał Ł. K. (1) za winnego tego, że w nocy z 7 na 8 listopada 2011 roku w Ł., województwa (...), stosując przemoc w postaci ciągnięcia za włosy doprowadził P. W. (1) do obcowania płciowego, lecz nie osiągnął zamierzonego celu ze względu na opór pokrzywdzonej, tj. czynu wyczerpującego dyspozycję art. 13 § 1 k.k. w zw. z art. 197 § 1 k.k.

W niniejszej sprawie zaistniały wszystkie przesłanki pozwalające przypisać obydwu oskarżonym winę, a jednocześnie nie wystąpiła żadna z okoliczności ją wyłączających. Jednocześnie zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje, iż A. R. i Ł. K. (1) wszystkich przypisanych im czynów dokonali działając umyślnie, w zamiarze bezpośrednim. Obejmowali oni świadomością wszystkie znamiona czynów zabronionych i chcieli ich dokonać.

Przechodząc do wymiaru kary za poszczególne czyny Sąd baczyl, aby i ich dolegliwość nie przekraczała stopnia winy oskarżonych i uwzględniała stopień społecznej szkodliwości czynów jakich się dopuścili. Zgodnie z art. 115 § 2 k.k. przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynów Sąd miał na względzie rodzaj i charakter naruszonych dóbr, rozmiar wyrządzonej lub grożącej szkody, sposób i okoliczności popełnienia czynów, jak również postać zamiaru i motywację sprawców. Sąd zważył także na właściwości i warunki osobiste oskarżonych, jak również przeanalizował dotychczasowy tryb ich życia. Sąd wziął również pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze jakie kara ma osiągnąć w stosunku do sprawców oraz potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa.

Mając powyższe na względzie, stwierdzić należało, iż czyny przypisane A. R. i Ł. K. (1) odznaczają się wysokim stopniem winy. Oskarżeni jako osoby o przeciętnie ukształtowanych osobowościach, byli w stanie w należyty sposób ocenić naganność własnego postępowania. Działali przy tym umyślnie i z zamiarem bezpośrednim. Nadto ich zachowania są karygodne i odznaczają się wysokim stopniem społecznej szkodliwości. Zostały bowiem skierowane przeciwko ważnym dobrom pozostającym pod ochroną prawa, jakimi są wolność seksualna, rozumiana jako wolność

od wszelkiego rodzaju nacisków prowadzących do naruszenia nieskrępowanego podejmowania decyzji w zakresie stosunków seksualnych, a także godność osobista, które powinny podlegać szczególnemu poszanowaniu.

Okoliczności w istotny sposób zwiększające stopień społecznej szkodliwości czynów stanowią również dokonanie ich przez oskarżonych pod wpływem alkoholu, który jak powszechnie wiadomo ma działanie odhamowujące i wyzwalające działania impulsywne; działanie z egoistycznych pobudek nakierowanych na potrzebę zaspokojenia popędu seksualnego; publiczne w stosunku do P. W. (1) dokonanie czynów zabronionych, co w dodatkowy sposób ją poniżyło i upokorzyło. Na niekorzyść A. R. działa również to, że pokrzywdzone jego czynami zostały dwie kobiety, w tym jedna małoletnia oraz sposób działania cechujący się bezwzględnym przełamaniem oporu ofiar przy wykorzystaniu swojej przewagi fizycznej. Obciąża go także wcześniejsza, wielokrotna karalność, jak i fakt, że przypisanych czynów dopuścił się w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k., krótko po opuszczeniu Zakładu Karnego w S. w dniu 29 października 2011 roku (dane z K. k. 97-98, odpis wyroku k. 103, informacja o pobytach i orzeczeniach k. 884-893). W negatywnym świetle stawia go również wywiad środowiskowy kuratora (k. 265-267). Podobnie obciążająco działa uprzednia karalność Ł. K. (1) (k. 106). Wejście przez oskarżonych po raz kolejny w konflikt z prawem, świadczy o tym, że są oni sprawcami zdemoralizowanymi, którzy nie respektują obowiązujących norm prawnych pomimo wiedzy o konsekwencjach ich nieprzestrzegania. W przypadku Ł. K. (1) jako okoliczności łagodzące Sąd potraktował popełnienie przestępstwa w fazie uśiłowania, jak i stosowanie przez niego przemocy o dużo mniejszym natężeniu.

Mając powyższe na względzie Sąd wymierzył oskarżonemu A. R.: za czyn z pkt I - karę 6 lat pozbawienia wolności, a za czyn z pkt II - karę 2 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, zaś oskarżonemu Ł. K. (1) za czyn z pkt III - karę 2 lat pozbawienia wolności.

W ocenie Sądu tak ukształtowane kary są karami adekwatnymi, nie przekraczającymi stopnia winy oskarżonych i współmiernymi do wysokiego stopnia społecznej szkodliwości czynów, których się dopuścili.

Kary te osiągną cel nie tylko w zakresie prewencji indywidualnej, pozwalając na wykształcenie u oskarżonych postawy gwarantującej przestrzeganie porządku prawnego, ale jednocześnie w zakresie prewencji generalnej, uświadomią społeczeństwu nieuchronność odpowiedzialności za popełnione przestępstwa i będą stanowić przestrożę dla innych, że tego typu niezgodne z prawem zachowania nie mogą liczyć na pobłażliwie traktowanie.

Z uwagi na równoczesne orzekanie co do dwóch czynów A. R., należało orzeczone kary pozbawienia wolności połączyć i orzec w stosunku do niego karę łączną pozbawienia wolności.

Wysokość kary łącznej uwarunkowana jest przede wszystkim relacjami zachodzącymi pomiędzy popełnionymi przestępstwami. Relacje te sprowadzają się do określenia, jak bliski jest związek przedmiotowo - podmiotowy łączący te czyny oraz w jakich odstępach czasu zostały one popełnione (por. wyrok SN z dnia 25 października 1983 roku, IV KR 213/83, OSNKW 1984, z. 5-6, poz. 65). Ponadto w zakresie wymiaru kary łącznej istotne znaczenie mają dyrektywy prewencyjne, zarówno w zakresie prewencji indywidualnej jak i generalnej. Chodzi tutaj w szczególności o to, aby właściwie ukształtowana kara łączna oddziaływała wychowawczo na sprawcę przestępstwa oraz chroniła obywateli przed niebezpieczeństwem ponownego ataku skierowanego na dobra chronione prawem. Kara ta powinna również kształtować w społeczeństwie świadomość prawną.

Wymierzając A. R. karę łączną 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności, Sąd zastosował zasadę asperacji (metoda mieszana), przyjmując, że zasada pełnej absorpcji (pochłaniania kary łagodniejszej przez surowszą), czy też pełnej kumulacji (sumowania kar) nie znajduje wobec oskarżonego uzasadnienia.

Za zastosowaniem częściowej absorpcji przemawiało zachodzenie bliskich więzi pomiędzy przypisanymi w wyroku czynami w postaci ich czasowej zwartości (obydwa czyny zostały dokonane tego samego dnia), ich rodzajowe podobieństwo oraz tożsamość dóbr, które stanowiły przedmiot zamachów.

Z kolei za częściową kumulacją przemawia wielość naruszeń prawa, wysoki stopień społecznej szkodliwości popełnionych przestępstw, skazanie w warunkach recydywy z art. 64 § 1 k.k. Sąd Okręgowy podziela stanowisko, że popełnienie przez sprawcę wielu przestępstw jest istotnym czynnikiem prognostycznym przemawiającym za orzekaniem kary łącznej surowszej od wynikającej z dyrektywy całkowitej absorpcji. Stosowanie tej zasady mogłoby bowiem ugruntować u sprawcy przekonanie, iż popełnienie wielu przestępstw jest oplacalne. Ponadto bazowanie na tej zasadzie miałyby racje bytu wówczas, gdyby pomiędzy wszystkimi popełnionymi przestępstwami istniała duża dysproporcja pomiędzy wysokością kar orzeczonych za poszczególne czyny, a taka sytuacja w niniejszej sprawie nie występuje. Stąd też zastosowanie wobec A. R. zasady absorpcji kar byłoby nienależytym premiowaniem oskarżonego, prowadzącym w istocie do jego bezkarności za część czynów i w konsekwencji powodującym, iż kara nie spełniałaby swoich funkcji represyjnych oraz wychowawczych, i to zarówno w aspekcie indywidualnym jak i społecznym.

Przy kształtowaniu kary łącznej Sąd miał też na względzie właściwości i warunki osobiste skazanego oraz sposób jego dotychczasowego funkcjonowania. Jak już to wcześniej zostało zaznaczone A. R. był już w przeszłości karany, co dowodzi tego, że jest on sprawcą niepoprawnym, przejawiającym lekceważący stosunek wobec obowiązujących norm prawnych, dla którego wejście w konflikt z prawem nie miało przypadkowego charakteru. Wobec A. R. brak jest zatem pozytywnej prognozy kryminologicznej, gdyż popełnianie przestępstw stało się niejako jego „stylem bycia”, a uprzednia karalność nie przyczyniła się do zmiany jego postępowania. Oskarżony nie podejmuje prób życia zgodnego z prawem i zasadami obowiązującymi w społeczeństwie, a jego skuteczna resocjalizacja wymaga odpowiednio długiego pobytu w warunkach izolacji więziennej.

Wobec powyższego orzeczona kara łączna 6 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności powinna w sposób prawidłowy wpłynąć na proces resocjalizacji oskarżonego, wzmacniając w nim poczucie odpowiedzialności za własne postępowanie oraz pozwalając na ukształtowanie się przekonania o konieczności powstrzymania się w przyszłości od podejmowania zachowań naruszających normy prawne. Kara ta równocześnie wypełni potrzeby w zakresie prewencji generalnej, uświadamiając społeczeństwu, iż przestępne działania skierowane przeciwko wolności seksualnej spotykają się ze stanowczą reakcją ze strony organów wymiaru sprawiedliwości.

Z uwagi na fakt, iż czyny przypisane oskarżonym A. R. i Ł. K. (1) w pkt. I i III wyroku stanowią przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności popełnione na szkodę małoletniej P. W. (1), zaś wymierzono za nie kary pozbawienia wolności bez warunkowego zawieszenia ich wykonania, Sąd stosownie do treści art. 41a § 2 k.k. orzekł w stosunku do oskarżonych środek karny zakazu zbliżania się do P. W. (1) jako osoby małoletniej. Zaznaczyć przy tym należy, iż przez przeoczenie środek ten został orzeczony na podstawie § 1 tego artykułu. Sąd nie uznał przy tym za celowe nakładania dodatkowego obowiązku zgłaszania się do Policji lub innego wyznaczonego organu w określonych odstępach czasu. Okres, na który orzeczono zakaz (8 lat w przypadku A. R. i 4 lata w przypadku Ł. K. (2)) oraz wyznaczona odległość (100 metrów) mają zapewnić pokrzywdzonej poczucie bezpieczeństwa, tym bardziej że taka była jej wola (k. 768).

Zobligowany treścią art. 63 § 1 k.k., na poczet orzeczonych kar pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonym okresy rzeczywistego pozbawienia wolności: A. R. od 10 listopada 2011 roku do 4 grudnia 2014 roku, zaś Ł. K. (1) od 9 listopada 2011 roku do 7 grudnia 2012 roku.

Mimo złożenia przez prokuratora w trybie art. 46 § 1 k.k. wniosku o zasądzenie na rzecz P. W. (1) zadośćuczynienia w kwocie 2000 złotych (k. 584), Sąd go nie zasądził. Na rozprawie z dnia 5 grudnia 2012 roku odbywającej w sprawie IV K 149/12, pokrzywdzona oświadczyła bowiem, że nie chce żadnych pieniędzy. Zadośćuczynienie wynika z roszczeń o charakterze niematerialnym i pierwszeństwo należy przyznać stanowisku osoby pokrzywdzonej. Nie może być tak, że wbrew jej woli zasądza się na jej rzecz jakieś świadczenie. Wprawdzie art. 49a k.p.k. mówi także o wniosku prokuratora, ale wydaje się, że ustawodawca miał tu na myśli sytuacje, kiedy pokrzywdzonego nie można było przesłuchać w toku rozprawy (wtedy orzecznictwo przyznaje prokuratorowi możliwość złożenia wniosku, aż do zamknięcia przewodu sądowego) albo kiedy jest nieporadny i sam takiego wniosku nie potrafi wyartykułować. W niniejszej sprawie jednak nie może w przypadku kolizji stanowisk przeważać wola oskarżyciela publicznego.

Na podstawie art. 618 § 1 pkt 11 k.p.k. w zw. z § 2 ust. 1 i 3, § 14 ust. 2 pkt 5 oraz § 16 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz. U. nr 163, poz. 1348 ze zm.) Sąd zasądził od Skarbu Państwa na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. K. M. kwotę 2214 złotych tytułem obrony oskarżonego A. R. wykonanej z urzędu oraz na rzecz Kancelarii Adwokackiej adw. M. S. kwotę 2066,40 złotych tytułem obrony oskarżonego Ł. K. (1) wykonanej z urzędu.

Uznając, iż wymierzenie kar izolacyjnych jakkolwiek ogranicza możliwości osiągnięcia przez obojgu oskarżonych dochodów, ale ich całkowicie nie wyłącza, Sąd czyniąc zadość obowiązкови określenia w orzeczeniu kończącym postępowanie w sprawie, kto, w jakiej części i w jakim zakresie, ponosi koszty procesu (art. 626 § 1 k.p.k.), w oparciu o art. 627 k.p.k. zasądził na rzecz Skarbu Państwa od A. R. kwotę 2220 złotych, a od Ł. K. (1) kwotę 2000 złotych tytułem częściowego zwrotu poniesionych w postępowaniu wydatków, zaś na podstawie art. 624 § 1 k.p.k. w pozostałej części wydatków oraz w zakresie opłat, zwolnił ich od ponoszenia kosztów sądowych.

Mając powyższe na uwadze Sąd orzekł jak w sentencji orzeczenia.